

V. KRONIKA

77. WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO, JASTARNIA, 21 CZERWCA 2001 r.

Walne Zgromadzenie Delegatów otworzyła Prezes ZG PTL prof. dr hab. Dorota Simonides, serdecznie witając zebranych i dziękując Oddziałowi PTL w Gdańsku za zaproszenie. W imieniu Oddziału Gdańskiego uczestników WZD powitała mgr Wiktoria Blacharska oraz mgr Mirosław Kulik. Oddział Gdański po raz trzeci organizuje zjazd PTL, jednak po raz pierwszy na Półwyspie Helskim.

Prezydium Zarządu Głównego w osobach prezesów prof. dr hab. Doroty Simonides i dr. Andrzeja Stawarza oraz sekretarza generalnego dr. Jerzego Adamczewskiego wręczyło przedstawicielom Oddziału Toruńskiego dyplom z podziękowaniem za zorganizowanie zjazdu PTL w Toruniu w 2000 roku. Prezes Zarządu Gł. przedstawiła program obrad WZD, do którego włączono wniosek prof. Z. Jasiewicza i projekt nowych legitymacji członkowskich.

Minutą milczenia uczczono zmarłych: p. Marię Cabalską z Krakowa, Zdzisława Pyzika z Katowic oraz Stanisława Szymańskiego z Warszawy.

Uroczystie wręczono dyplom honorowego członka PTL dla p. Aleksandry Tyszkowej, która w br. obchodzi 50-lecie pracy w PTL. Dyplom odebrała prezes Oddziału Krakowskiego, dr Anna Spiss, która wcześniej przedstawiła sylwetkę A. Tyszkowej.

Do Komisji Wnioskowej zaproponowano prof. Teresę Smolińską, dr Annę Spiss i mgr Alfreda Gaudę.

Protokół z 76. WZD PTL w Toruniu odczytała mgr K. Kaczko (w załączeniu). Sprawozdanie Sekretarza Generalnego za okres od 23 września 2000 do 21 czerwca 2001 odczytał dr Jerzy Adamczewski (w załączeniu). Sprawozdanie skarbnika za okres jw. przedstawił mgr Zbigniew Toroński, Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej przedstawił dr Wojciech Sadowski. Komisja postuluje udzielenie absolutorium Zarządowi Głównemu. Sprawozdanie OdiE odczytała mgr P. Suchecka. Dyskusję zainicjował dr Andrzej Stawarz, który zreferował pismo prof. Zbigniewa Jasiewicza, proponującego zmianę nazwy Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego na Polskie Towarzystwo Etnologiczno-Ludoznawcze. Zarząd Główny zwrócił się z prośbą o przeprowadzenie dyskusji w oddziałach.

Natomiast zespół, który miał opracować założenia *Słownika Etnograficznego*, nie miał sposobności, żeby się spotkać. Kilka osób pracuje indywidualnie nad koncepcją, która przyjęta została w toku wspólnej dyskusji.

Rozważając wniosek prof. Z. Jasiewicza, prof. D. Simonides podkreśliła historyczność nazwy towarzystwa, mgr Wiktoria Blacharska zauważyła, że terminy „etnologia” i „ludoznawstwo” w zasadzie się pokrywają, więc dodawanie określenia „etnologiczno” do ludoznawczego nie ma sensu. Z drugiej strony kilka tysięcy etnologów w Polsce nie utożsamia się z ludoznawstwem, a z etnologią. Dr Anna Spiss jest przeciwna zmianie nazwy historycznej, dr Janusz Kamocki stwierdził, że dla cudzoziemców istotna jest nazwa towarzystwa, podawana w języku angielskim (czy francuskim), która zawiera nazwę

„etnologia”. Dr Wojciech Sadowski uważa, że bardziej chodzi o treść niż o nazwę. Skoro treść się nie zmienia, po co zmieniać nazwę. Prof. D. Simonides podkreśliła, że przy ogólnym krachu pracy społecznej, zmiana nazwy nie wpłynie na zaangażowanie młodych etnologów. Mgr Maria Parnowska, także przeciwna zmianie nazwy towarzystwa, uważa, że to, iż młodzież studiująca nie wie nic o PTL i jego tradycji, jest winą kadry dydaktycznej. Zapytała, czy PTL ma swoją stronę internetową? Jeżeli nie, należałoby zaprojektować ją, wprowadzając także nazwę obcojęzyczną. Prof. D. Simonides proponuje przygotowanie w/w materiału.

Na pytanie dr A. Spiss o stan ilościowy PTL stwierdzono, że w ciągu kilkunastu lat ilość członków PTL zmalała o połowę.

Zapoznano obecnych na WZD z projektem legitymacji członkowskiej, którego wykonanie uchwala 76. WZD w Toruniu powierzono mgr Alfredowi Gaudzie. Projekt zatwierdzono, proponując jedynie usunięcie czarnej obwódki. Dr Anna Spiss podkreśliła, że legitymacje są potrzebne chociażby w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, gdzie członkowie PTL mają wolny wstęp.

Po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza generalnego, sprawozdania finansowego, przedstawionego przez skarbnika, wystąpienia Głównej Komisji Rewizyjnej i jej wniosku o udzielenie absolutorium Zarządowi Głównemu w okresie sprawozdawczym, delegaci jednogłośnie przyjęli sprawozdanie z działalności merytorycznej i sprawozdanie finansowe za rok 2000 i udzielili Zarządowi Głównemu absolutorium za okres sprawozdawczy. Następnie wysłuchano sprawozdań Oddziałów Terenowych i Kół Zainteresowań.

Wnioski Komisji Wnioskowej przedstawiła prof. T. Smolińska:

1. Komisja ponowiła wniosek ze Zjazdu w Toruniu (2000 r.) dotyczący opracowania koncepcji *Słownika Etnograficznego* przez powołany w tym celu zespół redakcyjny;

2. Komisja ponowiła wniosek o weryfikację liczby oddziałów PTL, gdyż kilka z nich nie przejawia w ostatnich latach aktywności;

3. Po przesłaniu kserokopii listu prof. dr. hab. Zbigniewa Jasiewicza z wnioskiem dotyczącym zmiany nazwy naszego Towarzystwa prócz dyskusji na tegorocznym WZD stwierdzono, iż należy poddać go szerokiej debacie we wszystkich oddziałach w terenie;

4. Komisja przedłożyła wniosek mgr Marii Parnowskiej z Oddziału warszawskiego o założenie strony internetowej o działalności PTL wraz z ofertą wydawniczą Towarzystwa;

5. Komisja poparła wniosek, zaakceptowany przez Zarząd Główny PTL, aby nawiązać współpracę w zakresie wydawania książek w wersji elektronicznej, w sieci internetowej, z Internetowym Domem Wydawniczym In Book Sp. z o.o. w Dąbrowie Górniczej;

6. Komisja przedłożyła wniosek, który został przegłosowany na posiedzeniu Zarządu Głównego PTL, aby zwiększyć cenę „Literatury Ludowej” z 4,00 zł na 8,00 zł nr 4/5 — 16,00 zł;

7. Na wniosek prof. dr. hab. Zygmunta Kłodnickiego postanowiono, że 78. WZD PTL w roku 2002 odbędzie się w Cieszynie. Odpowiedzialnym za zjazd będzie prof. Kłodnicki; chęć współpracy zgłosił Oddział w Bielsku-Białej.

Wniosek jednogłośnie zaakceptowano.

Krystyna Kaczko

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO W OKRESIE: WRZESIEŃ 1999 — MAJ 2002 r.

Skład prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego wyłoniony na LXXV Walnym Zgromadzeniu PTL w Gołotczyźnie koło Ciechanowa pozostał bez zmian i jest następujący:

prezes	— prof. dr hab. Dorota Simonides,
wiceprezes	— prof. dr hab. Bronisława Kopczyńska-Jaworska,
wiceprezes	— dr Andrzej Stawarz,
sekretarz generalny	— dr Jerzy Adamczewski,
zastępca sekretarza	— mgr Krystyna Kaczko,
skarbnik	— mgr Zbigniew Toroński,
zastępca skarbnika	— dr Magdalena Rostworowska.

Stan zatrudnienia w biurze przy Zarządzie Głównym przedstawia się następująco:

- mgr Paulina Suchecka — dyrektor biura (archiwum) — cały etat,
- Anna Lubańska — główna księgowa — 1/2 etatu,
- mgr Jadwiga Kłodnicka — dyrektor biblioteki naukowej — 3/4 etatu,
- Bożena Wrońska — magazyny — cały etat.

Główną Komisję Rewizyjną stanowią:

dr Anna Kowalska-Lewicka — przewodnicząca oraz jako członkowie: mgr Maria Parnowska i dr Wojciech Sadowski.

W skład Sądu Koleżeńskiego wchodzi:

Dr Stanisław Chmielowski — przewodniczący oraz jako członkowie: mgr Aleksandra Wojciechowska i mgr Irena Wronkowska.

W 2002 roku Polskie Towarzystwo Ludoznawcze zostało zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym. Numer pozycji rejestru: 0000059069, numer wpisu: WR. VI NS-REJ. KRS/2205/1/352.

Tegoroczne LXXVIII Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie ma charakter sprawozdawczo-wyborczy i połączone zostało z sesją naukową „Pogranicza kulturowe i pogranicza etniczne w środkowej Europie”. Organizatorami zjazdu oraz sesji są Zarząd Główny, organizujący się Oddział w Cieszynie, Oddział w Bielsku Białej oraz Uniwersytet Śląski Filia w Cieszynie.

W okresie sprawozdawczym odbyło się sześć posiedzeń prezydium ZG oraz dwa posiedzenia Rady Wydawniczej.

Najważniejsze zadanie organizacyjne wykonane w okresie sprawozdawczym to przeniesienie siedziby Zarządu Głównego PTL z ul. Szewskiej na ul. Koszarową. Jak wiadomo, od dawna siedziba Zarządu Głównego oraz biura znajdowały się w obiekcie należącem do Uniwersytetu Wrocławskiego. Za użytkowanie tych pomieszczeń PTL nie płaćło czynszu. Budynek przy ul. Szewskiej 36 przeznaczony został do remontu kapitalnego. Jako obiekt zastępczy wskazano budynek biblioteki Wydziału Nauk Społecznych przy ul. Koszarowej 3. Zakres wykonanych działań w związku z przeprowadzką był bardzo szeroki. Należało zorganizować, skoordynować oraz wykonać prace związane z pako-

waniem, transportem, demontażem i montażem regałów i mebli, przewożeniem książek. Archiwalia i księgozbiory liczą ponad 40000 woluminów. Prace prowadzone były na przełomie 2000/2001 i w pierwszym kwartale 2001 roku.

Cały majątek Towarzystwa przewieziono w 12 dni. W marcu przystąpiono do zagospodarowania nowych pomieszczeń o powierzchni ok. 300 m²; są one mniejsze i niższe od tych na ul. Szewskiej, dlatego też część księgozbioru nie będzie udostępniona aż do momentu powrotu do poprzedniej siedziby. Zajmowane pomieszczenia pozwalają na bieżące funkcjonowanie biura i częściową działalność biblioteki. Termin zakończenia remontu budynku przy ul. Szewskiej planowany był na czerwiec br. i zgodnie z zapewnieniami władz Uniwersytetu Wrocławskiego, mieliśmy tam powrócić, jednakże pojawiły się fakty niepokojące. Otóż na ręce prof. Simonides wpłynęło pismo nr DA/412/2002 z dn.14.05.2002 r. rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, Prof. Romualda Gellesa, w którym zostaliśmy poinformowani, że ze względu na zmianę użytkownika budynku przy ul. Szewskiej termin zakończenia prac ulegnie przesunięciu. Rektor proponuje przeniesienie biblioteki PTL do siedziby Biblioteki Głównej Uniwersytetu, której budowa ma rozpocząć się w tym roku. Do tego czasu rektor proponuje przenieść naszą bibliotekę z ul. Koszarowej do przejętego przez Uniwersytet budynku dawnej szkoły podstawowej przy ul. Kuźnicznej 48. 23 maja razem z p. Pauliną Suchecką i p. Jadwigą Kłodnicką obejrzelśmy te pomieszczenia, w których ewentualnie znalazłaby się biblioteka Towarzystwa. Stwierdziliśmy, iż z wielu powodów absolutnie nie nadają się one na bibliotekę posiadającą tak cenny księgozbiór. Pani Prezes, opierając się na naszych uwagach i wnioskach, wystosowała pismo do Rektora z wnioskiem o pozostaniu przy poprzednich ustaleniach, tj. powrotu do budynku przy ul. Szewskiej 36. Sprawa jest więc nadal nie rozwiązana. Oczekujemy teraz na kolejny krok ze strony Uniwersytetu Wrocławskiego.

Działalność finansowa

Sprawy finansowe za okres sprawozdawczy omawia szczegółowe sprawozdanie skarbnika. Tutaj podaję jedynie kilka podstawowych danych. Wpływy w poszczególnych latach stanowiących okres sprawozdawczy przedstawiały się następująco:

Rok	1999	2000	2001	I kwartał 2002
Wpływy	205.999,19	232.711,64	251.677,18	14.163,00
% w stosunku do roku poprzedniego	112,7	112,96	107,89	Jedynie wpływy ze sprzedaży

Najważniejsze pozycje wśród wpływów to, niezmiennie od kilku lat, dotacja celowa KBN oraz wpływy ze sprzedaży wydawnictw.

Dofinansowanie z Komitetu Badań Naukowych:

Rok	1999	2000	2001	2002
Wielkość	144.250	161.175	163.400	150.575
% w stosunku do roku poprzedniego	139	111,73	101,38	92,15

Wpływy ze sprzedaży wydawnictw:

Rok	1999	2000	2001	I kwartał 2002
Wielkość	36.097,67	41.366,77	32.168,20	14.163,00
% w stosunku do roku poprzedniego	78,59	114,59	87,43	

W ciągu ostatnich pięciu lat największe wpływy ze sprzedaży wydawnictw były w roku 1998 — 45.926 zł. Przypomnieć należy, iż z pieniędzy przyznanych przez KBN dofinansowana jest działalność wydawnicza oraz funkcjonowanie Biblioteki Naukowej i Archiwum Naukowego. Z pieniędzy pochodzących ze sprzedaży wydawnictw finansowane jest wynagrodzenie pracowników biura (księgowa, magazynier).

Po stronie kosztów w poszczególnych latach zanotowano:

Rok	1999	2000	2001	I kwartał 2002
Wydatki	202.600,02	228.870,60	201.611,08	24.710,00
% w stosunku do roku poprzedniego	109,05	112,96	88,08	

Najważniejsze pozycje po stronie kosztów to wynagrodzenie pracowników biura i koszt druku wydawnictw.

Koszty wynagrodzenia osobowego wraz z pochodnymi:

Rok	1999	2000	2001
Wielkość	84.259,80	96.812,59	92.089,56
% w stosunku do roku poprzedniego	107,67	114,89	95,12

Koszty druku wydawnictw:

Rok	1999	2000	2001
Wielkość	69.920	86.850	60.933,26
% w stosunku do roku poprzedniego	118,1	124,21	70,15

Na dzień 31.12.2001 saldo środków pieniężnych wynosiło 74.427 zł i zawierało zobowiązania na kwotę 60.475 zł, czyli Zarząd Główny posiadał na dzień 1.01.2002 r. wolne środki pieniężne w wysokości 13.952 zł. Sytuacja finansowa PTL jest tragiczna. Pra-

cownice zatrudnione w biurze przy Zarządzie Głównym do dnia 20 maja otrzymywały wynagrodzenia jedynie za pierwsze 3 miesiące tego roku. Komitet Badań Naukowych nie przekazał jeszcze przyznanego dofinansowania. Jedynym źródłem finansowania wszelkiej działalności jest więc w tej chwili tylko sprzedaż wydawnictw.

Uposażenia pracowników biura przy Zarządzie Głównym (brutto):

1. Paulina Suchecka — 1.922,00;
2. Anna Lubańska — 1.146,00 (1/2 etatu);
3. Jadwiga Kłodnicka — 1.200 (3/4 etatu);
4. Bożena Wrońska — 1.329.

Działalność wydawnicza

Przewodniczącym Rady Wydawniczej jest wiceprezes, dr Andrzej Stawarz. W okresie sprawozdawczym Polskie Towarzystwo Ludoznawcze wydało następujące pozycje książkowe:

A. Periodyki:

- „Lud”, t. 83, 84, 52;
- „Literatura Ludowa”, t. 43, 44, 45;
- „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 38 — G. Karpińska, *Miejsce wyodrębnione ze świata*, t. 39 — K. Kaniowska, *Opis. Klucz do rozumienia kultury*, t. 40 — R. Dzięciel-ski, *Ludowe obrazy miasta. Inspiracje Bystroniowskie*.

B. Serie wydawnicze:

• **Prace i Materiały Etnograficzne:** t. 32 — D. Światała-Trybek, *Święto i zabawa. Odpusty parafialne na Górnym Śląsku*; t. 33 — K. Lach, *Wierzenia, zwyczaje i obrzędy. Folklor pogranicza polsko-czeskiego*.

• **Biblioteka Popularnonaukowa:** t. 13 — B. Bazielić, *Odzież i strój ludowy w Polsce*; t. 14 — E. Berendt, *Przydrożna i podniebna. Sakralna sztuka ludowa Ziemi Kłodzkiej XVII–XIX w.*

• **Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego:** t. 5 — *Zwyczaje, wierzenia i obrzędy pogrzebowe*.

• **Atlas Polskich Strójów Ludowych:** t. 33 — J. Wielek, *Strój Górali Łąckich*; t. 34 — B. Bazielić, *Strój wilamowski*.

• **Archiwum Etnograficzne:** t. 36 — J. Świętek, *Brzozowa i okolice Zakliczyna nad Dunajcem. Obraz etnograficzny* — zbiór z lat 1897–1906 — część 3, 4 i 5.

• **Biblioteka Zesłańca:** Stanisław i Zygmunt Chmielewscy, *Zapiski niebohaterskich przeżyć w sowieckiej niewoli*.

W roku 2002 planowane jest wydanie kolejnych tomów. Do Komitetu Badań Naukowych wnioskowano o:

„Lud” — dofinansowanie w wysokości 29.875 zł. (koszt: 33.000), otrzymano 24.000 (w zeszłym roku — 24.000);

„Literatura Ludowa” — wnioskowano o 50.940 (koszt 53.100), otrzymano 24.000 (w zeszłym roku 27.000);

„Łódzkie Studia Etnograficzne” — wnioskowano o 16.900 (koszt 23.150), otrzymano 6.525 (w zeszłym roku 9.600);

B. Bazielić, *Strój rozbarski* — wnioskowano o 21.600 (koszt 28.600), otrzymano 12.000;

A. Lebeda, *Wiedza...* (Komentarze do PAE, t. VI) — wnioskowano o 52.700 (koszt 62.700), otrzymano 12.000;

A. Drożdż, *Pomoc wzajemna* (Komentarze do PAE, t. VII) — wnioskowano o 48.000 (koszt: 52.000), otrzymano 19.200.

Wszystkie wydawnictwa dotowane są przez Komitet Badań Naukowych. Po raz pierwszy od kilku lat w roku 2001 możliwe wydawało się otrzymanie dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Stosowne umowy podpisano na dofinansowanie „Literatury Ludowej” i rocznika „Łódzkie Studia Etnograficzne” w sumie na 17.000 zł. Powyższa dotacja, zgodnie z umową, miała być przekazana do dnia 15 lipca 2001 roku. Ostatecznie ministerstwo przekazało na konto PTL dotację w dniu 31.12.2001 roku. 7 stycznia 2002 r. kwota ta została ministerstwu zwrócona. Jej wydatkowanie przez parę ostatnich godzin ubiegłego roku było niewykonalne.

Obrót wydawnictw Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w okresie sprawozdawczym przedstawiał się następująco:

na koniec 1999 roku stan ilościowy wydawnictw — 64250 egzemplarzy na kwotę 234.865,05;

na koniec 2000 roku — 63694 egzemplarzy na kwotę 271.460 zł;

na koniec 2001 roku — 62916 egzemplarzy na kwotę 266.821,80 zł.

Największe zapasy magazynowe to książki z serii „**Biblioteka Zesłańca**”, na początku lat dziewięćdziesiątych drukowane w kilkutysięcznych nakładach.

Cena „**Literatury Ludowej**” pozostająca bez zmian od 1994 r. została od roku 2002 podniesiona do 8 zł. za każdy numer (numer podwójny — 16,00).

Warto przypomnieć, że wpływy ze sprzedaży pokrywają niektóre koszty funkcjonowania biura przy Zarządzie Głównym, m.in. wynagrodzenie pracowników.

Biblioteka Naukowa im. J. Czekanowskiego

Bibliotekę prowadzi mgr Jadwiga Kłodnicka. Do księgozbioru gromadzone są publikacje z zakresu etnografii, etnologii oraz ważniejsze opracowania z nauk pokrewnych: archeologii, historii, socjologii, językoznawstwa i antropologii. Biblioteka powiększa swoje zbiory poprzez zakupy, wymianę, dary i publikację PTL. W okresie sprawozdawczym księgozbiór powiększył się o 954 woluminy i liczy ich obecnie 40272. Zakupiono 158 woluminów, z wymiany krajowej i zagranicznej otrzymano ich 552, z darów — 210, a z własnych wydawnictw — 34. Głównym źródłem pozyskiwania książek jest wymiana, którą Polskie Towarzystwo Ludoznawcze prowadzi z 38. instytucjami krajowymi i 160. instytucjami zagranicznymi. Wymiana zapewnia stały dopływ najnowszej zagranicznej literatury etnograficznej, zwłaszcza czasopism. Dzięki wymianie publikacje PTL docierają do najważniejszych ośrodków naukowych, muzeów i zagranicznych towarzystw naukowych. W okresie sprawozdawczym w czytelni udostępniono 6210 woluminów, na zewnątrz wypożyczono 1783. Te cyfry uwiadcniają, jak bardzo cenny i zarazem potrzebny jest księgozbiór Towarzystwa. Dodać należy, iż obecnie nie jest udostępniony cały księgozbiór. Zbiory biblioteczne w chwili obecnej nie są nawet w ¼ wykorzystywane. Są bowiem spakowane po przewiezieniu z ul. Szewskiej. Obecnie zajmowane pomieszczenia są zbyt małe, aby można rozpakować i udostępnić cały księgozbiór. Tegoroczna dotacja z KBN to 20.000 zł. jako dofinansowanie wymiany czasopism. Wnioskowaliśmy o 110.000 zł. W roku ubiegłym otrzymaliśmy 60.000 zł.

Sprawa biblioteki PTL i jej trudności lokalowych została poruszona w krótkim artykule autorstwa Joanny Mielewczyk w „Słowie Polskim” z dnia 10.05.2002 r.

Archiwum Naukowe

Archiwum prowadzi mgr Paulina Suchecka. W związku z przeniesieniem siedziby ZG archiwum jest spakowane i zgodnie z wykazem liczy 202 paczki. Jedynie wyjątkowo poszczególne numery inwentarzowe są udostępnione, a także wykorzystywane do bieżącej działalności. Z Komitetu Badań Naukowych otrzymaliśmy na rok 2002 dofinansowanie w kwocie 5.000 zł przy wniosku o 21.000 zł. W roku ubiegłym otrzymaliśmy — 6.000 zł.

Oddziały

W okresie sprawozdawczym w szeregi Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego przyjęto 84 nowych członków:

• Oddział Północno-Mazowiecki	— 22 osób
• Oddział Kraków	— 15
• Oddział Łódź	— 11
• Oddział Śląski	— 9
• Oddział Gdańsk	— 6
• Oddział Warszawa	— 6
• Oddział Lublin	— 5
• Oddział Toruń	— 3
• Oddział Mszana Dolna	— 2
• Oddział Wrocław	— 2
• Oddział Poznań	— 2
• Oddział Bielsko-Biała	— 1

Przy Zarządzie Głównym zarejestrowanych jest obecnie 19 oddziałów. Najmłodszym jest Oddział Północno-Mazowiecki funkcjonujący przy Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie. Dyrektor biura wystosowała w dniach 22.08.2001 i 28.01.02 ostateczne pisma do oddziałów PTL w Zamościu, Łańcucie, Zakopanem i w Koszalinie, które to oddziały od kilku lat nie dawały znaków istnienia i jakiegokolwiek działalności, przypominające o obowiązkach oddziału wynikających ze statutu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Odpowiedziała jedynie Maria Fornal — prezes Oddziału w Zamościu. Zwróciła się z prośbą o zawieszenie działalności Oddziału ze względu na trudną sytuację finansową. Pozostałe pisma pozostały bez odpowiedzi. W związku z powyższym, zgodnie z § 37 ust. 9 w powiązaniu z § 50 ust. 3, Prezydium wystąpi z wnioskiem do Zarządu Głównego o rozwiązanie Oddziałów w Łańcucie, Zakopanem i Koszalinie.

Zgodnie z § 52 ust. 5 Statutu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego Zarząd Oddziału składa sprawozdanie z działalności statutowej i finansowej.

1. Sprawozdanie z działalności merytorycznej do dnia 23.05. br. przysłało w tym roku 9 oddziałów, w 2001 — 4 a w 2000 — 9. Regularnie czynią to oddziały w Lublinie, Wrocławiu, Krakowie oraz Oddział Śląski;

2. Listę delegatów na LXXVIII Walne Zgromadzenie Delegatów w Cieszynie przysłał oddział w Lublinie, Łodzi, Bielsku-Białej, Wrocławiu i Gdańsku. Przypominam, iż zgodnie z § 24 ust. 2 statutu „Do udziału w Walnym Zgromadzeniu Delegatów upoważniają delegatów listy podpisane przez przewodniczących walnych zgromadzeń członków oddziałów, na których wybrano delegatów”;

3. Bieżące raporty finansowe nadesłano z oddziałów: Łódź, Wrocław, Opoczno, Poznań, Opole, Mszana Dolna, Gdańsk, Lublin, O/Śląski;

4. Wykaz Członków opłacających składki przysłano z oddziałów: Wrocław, Opoczno, Poznań, Opole, Gdańsk, Bielsko-Biała, O/Śląski;

5. Fotografie do nowych legitymacji Zarząd Główny otrzymał z oddziałów: Bielsko-Biała, Lublin, Gdańsk, O/Śląski.

W okresie sprawozdawczym trzem osobom nadano godność Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego: mgr Aleksandrze Jacher-Tyszkowej, prof. Witoldowi Nowoszowi i prof. Zygmuntovi Kłodnickiemu.

Łódzki Ośrodek Dokumentacji i Informacji Etnograficznej kierowany społecznie przez prof. Bronisławę Kopczyńską-Jaworską otrzymał w tym roku dofinansowanie z KBN na opracowywanie bibliografii międzynarodowej w wysokości 7.450 zł. — zgodnie z wnioskiem (w roku ubiegłym 6.700) oraz na opracowywanie bazy danych do bibliografii polskiej — 3.500 wobec wnioskowanych 6.260.

Zatwierdzony został wzór nowej legitymacji członkowskiej (zawierającej również zdjęcie) Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Jerzy Adamczewski

78. WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO, CIESZYN 7 CZERWCA 2002 r.

78. Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego miało charakter sprawozdawczo-wyborczy. Połączone było z sesją naukową pt. „Pogranicza kulturowe i pogranicza etniczne w środkowej Europie”. Organizatorami Zgromadzenia byli Zarząd Główny PTL, Oddział PTL w Cieszynie, Oddział PTL w Bielsku-Białej oraz Uniwersytet Śląski — Filia w Cieszynie.

Obrady otworzyła Prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego prof. Dorota Simonides. Przywitała przybyłych członków Towarzystwa oraz zaproszonych gości. Następnie zebranych powitała Rektor—elekt Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie prof. Halina Rusek.

Na ręce prezes Oddziału PTL w Gdańsku mgr Wiktorii Błacharskiej prof. D. Simonides wręczyła podziękowanie za zorganizowanie 77. WZD PTL w Jastarni.

Prezes ZG PTL prof. D. Simonides poddała pod głosowanie zebranych zaproponowany porządek obrad 78. WZD PTL, który został przyjęty jednogłośnie.

Na przewodniczącą Zgromadzenia zaproponowała prof. Barbarę Bazielić, a na protokolanta mgr Małgorzatę Orlewicz. Obie kandydatury zostały zaaprobowane przez delegatów WZD.

Do Komisji Mandatowej zaproponowano następujące osoby: dr. Janusza Kamockiego, mgr Marię Parnowską, mgr Krystynę Kaczko. Delegaci jednogłośnie zaakceptowali skład Komisji Mandatowej. Przewodniczącym Komisji został dr J. Kamocki.

Do Komisji Wnioskowej zaproponowano następujące osoby: dr Annę Spiss, dr. Jana Świącha, prof. Teresę Smolińską. Delegaci jednogłośnie zaakceptowali skład Komisji. Przewodniczącym został dr J. Świąch.

Sekretarz generalny ZG PTL — dr Jerzy Adamczewski przedstawił sylwetki zmarłych członków PTL: Wojciecha Bohdanowicza-Oroszernego — założyciela i prezesa Koła Ormian O/PTL, w Gdańsku (O.PTL/Gdańsk). Wojciecha Józefa Błaszковского — długoletniego członka, założyciela w 1975 roku O/PTL w Gdańsku; od 1991 roku członka honorowego PTL, Heleny Burchard — archeologa, pracownika naukowego Instytutu Kultury Materialnej PAN w Krakowie (O. PTL w Krakowie), Moniki Gruchma-

nowej — filologa, dialektologa, językoznawcy, nauczyciela akademickiego (O. PTL/Poznań), Aleksandra Widery — członka Związku Literatów Polskich, poety, krytyka teatralnego, autora audycji radiowych „Od Gogolina do Cieszyńska” (O. PTL/Śląski), Teresy Szwedkowicz — kolekcjonera, nauczycielki plastyki w szkołach w Opocznie (O. PTL/Opoczno), Leona Ter-Ogania — anglisty, inicjatora zakładania kół przyjaciół Ormian, długoletniego prezesa Koła Przyjaciół Ormian przy O. PTL/Warszawa, Szubertza Petusbaja — folklorysty, Wiktora Gusiewa — członka honorowego PTL — z Sankt Petersburga, folklorysty. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłych członków PTL minutą ciszy.

Sprawozdanie z działalności ZG PTL w okresie wrzesień 1999 — maj 2002 złożył sekretarz generalny dr Jerzy Adamczewski. Przedstawił skład Prezydium ZG PTL, Głównej Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego. Poinformował, że w 2002 roku PTL zostało zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym (związane to jest z nową ustawą o stowarzyszeniach). Omówił najważniejsze zadania organizacyjne: przeniesienie siedziby biura, biblioteki, archiwum, podręcznego magazynu wydawnictw z ul. Szewskiej we Wrocławiu na ul. Koszarową do budynku biblioteki Wydz. Nauk Społ. Uniwersytetu Wrocławskiego, działalność finansową, wydawniczą, biblioteki im. J. Czekanowskiego, archiwum naukowego oraz działalność oddziałów PTL, których jest 19.

W okresie sprawozdawczym przyjęto do PTL 84 członków, godność członka honorowego PTL nadano trzem członkom.

Sprawozdanie finansowe ZG PTL od 25 września 1999 roku do 7 czerwca 2002 roku złożył skarbnik ZG PTL mgr Zbigniew Toroński. Sprawozdanie finansowe uzupełnia sprawozdanie sekretarza generalnego. Przedstawia dane o dochodach, wydatkach oraz stanie magazynowym książek. Wpływy pochodzą ze składek członkowskich, sprzedaży wydawnictw oraz dotacji na działalność naukową i wydawniczą. Jest to dofinansowanie konkretnych zadań, z których należy dokładnie rozliczać się. Składki są do dyspozycji Oddziałów PTL. Środki ze sprzedaży wydawnictw przeznaczone są na utrzymanie biura ZG PTL we Wrocławiu oraz płace pracowników administracyjno-finansowych.

Sprawozdanie z działalności Ośrodka Dokumentacji i Informacji Etnograficznej w Łodzi złożyła prof. Bronisława Kopczyńska-Jaworska, która społecznie kieruje Ośrodkiem we współpracy z mgr Małgorzatą Wilbik. Ośrodek otrzymuje niewielkie dotacje z Komitetu Badań Naukowych.

Główna komisja Rewizyjna w składzie dr Anna Kowalska-Lewicka i dr Wojciech Sadowski w dniach 14–16 maja 2002 roku przeprowadziła kontrolę całokształtu działalności PTL od 9 czerwca 2001 do 14 maja 2002 roku. Przedmiotem kontroli była działalność biura ZG PTL, finanse, biblioteka, archiwum, dział wydawnictw, działalność organizacyjna i naukowa, realizacja zadań statutowych (głównie §11 i 36), realizacja wniosków 77. WZD PTL 2001. Stwierdzono, że mimo wielu trudności Towarzystwo działa zadowalająco, bez zakłóceń, ale mniej aktywnie. Związane jest to z sytuacją finansową spowodowaną zmianą ustawodawstwa w zakresie finansowania stowarzyszeń. Komisja wyraża uznanie dla personelu biura ZG PTL i biblioteki i wnioskuje o nagrodę roczną.

GKR zwraca się do Członków PTL o nadsyłanie do biblioteki w formie darów własnych publikacji.

W oparciu o analizę całokształtu działalności Główna Komisja Rewizyjna stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Jednocześnie dziękuje za włożony wkład pracy.

Dyskusję otworzyła prof. B. Bazielich, podkreśliła, że ogromny dorobek Towarzystwa stworzony został dzięki pracy społecznej członków. Nowa ustawa o stowarzyszeniach skomplikowała dalszą działalność. Prof. Zbigniew Jasiewicz zwrócił uwagę, że należałoby pomyśleć o pozycji etnologa: PTL nie jest popularne w środowisku akademickim. Następuje przerwanie tradycji. Należy zastanowić się, w jaki sposób dotrzeć do współczesnych etnologów. Proponuje powołanie zespołu w składzie: prof. D. Simonides, prof. Z. Kłodnicki, prof. T. Smolińska, dr J. Święch. Pani Prezes prof. D. Simonides proponuje wystosowanie apelu do Komitetu Nauk Etnologicznych i kierowników katedr i instytutów etnologii przy uniwersytetach o propagowanie i popularyzowanie idei PTL. Nawiązując do sprawozdania skarbnika, stwierdziła, że KBN nie dotuje i nie wspiera działalności statutowej Towarzystwa. Prof. B. Kopczyńska-Jaworska, dr A. Kowalska-Lewicka i dr Anna Spiss zastanawiały się, jaką drogę obrać, aby pozyskać młodych członków PTL.

Na podstawie złożonych sprawozdań: sekretarza generalnego dr. Jerzego Adamczewskiego, skarbnika Zarządu Głównego PTL mgr. Zbigniewa Torońskiego i przewodniczącej Głównej Komisji Rewizyjnej — dr Anny Kowalskiej-Lewickiej zostało udzielone absolutorium Zarządowi Głównemu Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Na sali było obecnych 39 delegatów. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Do Komisji Skrutacyjnej zaproponowano następujące osoby: mgr Katarzynę Różyczką, mgr Wiktorię Blacharską, dr. Wojciecha Sadowskiego. Delegaci jednogłośnie zaakceptowali skład komisji. Przewodniczącą została mgr K. Różycka.

Wybór nowych władz Towarzystwa — wyniki wyborów:

Komisja Skrutacyjna przedstawiła wyniki głosowania. Głosowało 38 delegatów; do Zarządu Głównego PTL zaproponowano następujące osoby, które otrzymały podczas głosowania następującą liczbę głosów:

prof.. D. Simonides	37
prof. Zygmunt Kłodnicki	35
dr Jerzy Adamczewski	34
prof. Teresa Smolińska	34
dr Magdalena Rostworowska	33
prof. Zbigniew Jasiewicz	32
prof. Bronisława Kopczyńska-Jaworska	32
dr Anna Spiss	32
mgr Krystyna Kaczko	30
mgr Zbigniew Toroński	30
dr Andrzej Stawarz	28
mgr Alfred Gauda	25
mgr Anna Nadolska-Styczyńska	25
dr Barbara Kołodziejska	24
Teofila Latoś	19

W związku z tym, że do ZG PTL powinno wejść 12 osób, panie T. Latoś i B. Kołodziejska nie zostały wybrane w skład Zarządu Głównego. Dokonano ponownego głosowania w sprawie A. Nadolskiej-Styczyńskiej i A. Gaudy, którzy otrzymali tę samą ilość głosów. Do Zarządu Głównego wszedł A. Gauda. Zastępcami członków ZG PTL zostały panie: dr A. Nadolska Styczyńska i dr B. Kołodziejska.

Do Głównej Komisji Rewizyjnej zaproponowano następujące osoby, które otrzymały następującą ilość głosów:

- | | |
|-----------------------------|----|
| 1. dr Anna Kowalska-Lewicka | 34 |
| 2. mgr Małgorzata Orlewicz | 30 |
| 3. dr Janusz Kamocki | 26 |
| 4. mgr Paweł Schmidt | 22 |

W skład Komisji Rewizyjnej nie został wybrany Paweł Schmidt.

Do Sądu Koleżeńskiego zaproponowano następujące osoby, które w głosowaniu otrzymały następującą liczbę głosów:

- | | |
|-----------------------------|----|
| 1. dr Jan Święch | 33 |
| 2. mgr Maria Parnowska | 32 |
| 3. dr Stanisław Chmielowski | 29 |
| 4. mgr Elżbieta Oficjalska | 18 |

Do Sądu Koleżeńskiego nie wybrano E. Oficjalskiej.

Sprawozdania ze swojej działalności złożyły następujące Oddziały PTL: Bielsko-Biała, Gdańsk, Bytom, Łódź, Kraków, Opoczno, Mszana Dolna, Opole, Lublin, Poznań, Toruń, Warszawa, Wrocław, Zielona Góra, Zamość. Pn-Mazowiecki.

Maria Parnowska postulowała, aby zabezpieczyć, przejąc do archiwum PTL, dokumentację likwidowanych oddziałów.

Odnosnie zjednywania młodych osób dla działalności w PTL M. Parnowska wskazała potrzebę utworzenia strony internetowej dla Towarzystwa.

Teresa Smolińska zaproponowała, aby podziękować osobie (student), która zajmuje się upowszechnianiem/rozprawdaniem wydawnictw PTL przez internet.

Przewodniczący Komisji Wnioskowej przedstawił złożone propozycje. Delegaci nie zaakceptowali propozycji przedłużenia kadencji Zarządu Głównego do 4-5 lat, pozostaje 3-letni okres kadencji ZG PTL.

Do realizacji zaakceptowano następujące wnioski:

- Podjęcie próby załatwienia bezpłatnego wstępu do muzeów dla członków PTL przez poszczególne oddziały na swoim terenie.
- Zwalnianie z obowiązku płacenia składek członkowskich — decyzją oddziału.
- Przejęcie dokumentacji likwidowanych oddziałów.
- Złożenie podziękowania osobie rozprawdającej wydawnictwa PTL przez internet.
- Opracowanie programu zachęcającego młodych naukowców do wstępowania do PTL.
- Przygotowanie odwołania od decyzji KBN ograniczającej dotację dla biblioteki.
- Wyraźne zaznaczenie w zaproszeniach na kolejne Zjazdy PTL, że zapraszani są wszyscy członkowie Towarzystwa, a nie tylko delegaci.

79. Walne Zgromadzenie PTL odbędzie się w 2003 roku w Słubicach.

Nowe władze Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego ukonstytuowały się w następujący sposób:

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTL:

- | | |
|------------|---------------------------|
| prezes | — prof. Dorota Simonides |
| wiceprezes | — prof. Zygmunt Kłodnicki |
| wiceprezes | — prof. Teresa Smolińska |

wiceprezes	— dr Andrzej Stawarz
sekretarz generalny	— dr Jerzy Adamczewski
zastępca sekretarza gen.	— dr Anna Spiss
skarbnik	— mgr Zbigniew Toroński
zastępca skarbnika	— dr Magdalena Rostworowska

CZŁONKOWIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTL:

prof. Zbigniew Jasiewicz
 prof. Bronisława Kopczyńska-Jaworska
 mgr Krystyna Kaczko
 mgr Alfred Gauda

GŁÓWNA KOMISJA REWIZYJNA:

przewodnicząca	— dr Anna Kowska-Lewicka
zastępca przewodniczącej	— dr Janusz Kamocki
członek	— mgr Małgorzata Orlewicz

SĄD KOLEŻEŃSKI:

przewodniczący	— dr Stanisław Chmielowski
członek	— mgr Maria Parnowska
członek	— dr Jan Święch.

Wybrana pani Prezes — prof. Dorota Simonides podziękowała za okazane zaufanie i w imieniu nowo wybranych władz Towarzystwa zapewniła o zaangażowaniu się członków Zarządu Głównego PTL w funkcjonowanie i rozwój Towarzystwa.

Prezes zaprosiła zebranych do udziału w konferencji naukowej (8.06.2002 r.) i wycieczce programowej po Śląsku Cieszyńskim.

mgr Małgorzata Orlewicz

„ETNICZNOŚĆ A RELIGIA” KONFERENCJA INTERDYSCYPLINARNA, POZNAŃ 15–16 LISTOPADA 2001 r.

W dniach 15–16 listopada 2001 roku na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu miała miejsce konferencja „Etniczność a religia”, poświęcona zagadnieniom interpretacji związków spajających tożsamość etniczną i narodową z wyznaniem oraz analizy wzajemnych sprzężeń etniczności i religii, które ujawniają się w różnorodnych kontekstach sytuacyjnych, uwarunkowaniach historycznych, geopolitycznych i społecznych we współczesnym świecie.

Zorganizowanie interdyscyplinarnych obrad stało się możliwe dzięki współpracy Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, Komitetu Nauk Etnologicznych PAN oraz Zakładu Badań Narodowych PAN w Poznaniu. Godny odnotowania jest fakt, że tegoroczna konferencja stanowi kontynuację, prowadzonych już od kilku lat, poznańskich spotkań poświęconych kwestiom etnicznym, na których do tej pory poruszano zagadnienia etnicznej tożsamości, wielokulturowości czy renesansu etnicznego.

Dwudniowe obrady podzielone zostały na cztery sesje tematyczne, w których udział wzięli przedstawiciele głównych ośrodków krajowych, reprezentujący różnorodne dyscypliny naukowe, co w efekcie dało możliwość wnikliwego spojrzenia na zagadnienie związków zachodzących na linii etniczność — religia z różnych perspektyw badawczych.

Aktualność, a jednocześnie złożoność problematyki skupionej wokół dwóch kluczowych pojęć, zawartych w tytule konferencji, bez wątpienia wpływa na fakt, iż stały się one swoistym *signum* naszych czasów. Zagadnienia różnic kulturowych, widocznych nie tylko w obrębie wieloetnicznych państw, jednoznacznie wskazują, że fundamentalne linie podziałów społecznych przebiegają właśnie na osi etniczność — religia. Z drugiej strony, bezkrytyczne łączenie wyznania z etnicznością prowadzić może tylko do powstania fałszywych stereotypów w rodzaju „Polak–katolik”.

Czynnikiem wewnętrznym, decydującym o identyfikacji etnicznej, staje się zatem, co niejednokrotnie podkreślali prelegenci powołujący się na wyniki przeprowadzonych przez siebie badań terenowych, deklaracja samych zainteresowanych, czyli osobiste świadectwo przynależności do grupy etnicznej czy konfesyjnej oraz jednoczesna akceptacja jednostki przez tę wspólnotę. Dodatkowo sytuacja zewnętrzna, np. dążenie do uzyskania pełnej autonomii politycznej przez daną grupę etniczną czy próby budowania własnych struktur państwowych — wpływają na ponowną konstrukcję tożsamości etnicznej wspólnoty w oparciu o tradycję, odwołanie się do zbiorowych, etnicznych bądź narodowych symboli oraz mitów i ich bohaterów.

Tak szeroko zakrojoną problematykę konferencji otworzył referat inauguracyjny *Etniczność i religia — formy i poziomy powiązań* prof. G. Babińskiego (Instytut Studiów Polonijnych i Etnicznych UJ), w którym autor naświetlił teoretyczne dylematy związane w dużej mierze z intuicyjnym posługiwaniem się instrumentarium pojęciowym dotyczącym narodu, narodowości i etniczności w szczególności, rozłącznego ujmowania dla celów analitycznych dwóch ostatnich pojęć. Wprowadzenie, w imieniu Komitetu Nauk Etnologicznych, wygłosił prof. Z. Jasiewicz (Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM).

Tematyka pierwszego dnia konferencji w dużej mierze odnosiła się do obszaru Polski i krajów ościennych — Rosji, Ukrainy, Słowacji, dotykając problematyki mniejszości religijnych oraz ich identyfikacji etnicznej zarówno w aspekcie historycznym. Referat prof. J. Lewandowskiego (Instytut Historii UMCS), *Greckokatolicy Podlasia i Chełmszczyzny w XIX wieku — Polacy, Rusini, Rosjanie czy „tutejsi”*, dr T. Gładkowskiego, *Tożsamość etniczna i narodowa na Śląsku na przykładzie protestanckiej grupy lokalnej* oraz prezentujący nowatorską perspektywę odczytywania religijnej identyfikacji — referat prof. A. Palucha (Instytut Socjologii UJ) *‘Pietas’ i ‘impietas’, czyli o redefiniowaniu etnicznej i religijnej tożsamości w byłej Galicji*, diagnozowały również sytuację obecną. Do tej ostatniej grupy należy wystąpienie dr J. Nowaka (Instytut Socjologii UJ) *Greckokatolicy — tożsamość etniczna Rusinów Słowacji, Polski i Ukrainy*. Zagadnienie wpływu grekokatolickiej wspólnoty na kształtowanie się świadomości narodowej Ukraińców podjął dr M. Melnyk, reprezentujący Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Faktem jest, że bez względu na wartości i osiągnięcia etyczne wyznań chrześcijańskich większość Polaków przywiązana jest do katolicyzmu, widząc w nim jedną z cech wyróżniających ich zbiorowość narodową. Pewne jest również to, że większe społeczności katolickie, reprezentujące osobne kultury narodowe, mają swoje miejsca kultu — sanktuaria, które stają się symbolami własnej kultury, łącząc jej aspekt religijny z narodowym. Powyższą zależność — wartości religijne a narodowe, przedstawiła w referacie *Patriotyczno-polityczne aspekty funkcjonowania miejsca świętego* dr K. Marciniak (In-

stytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM), odwołując się do estetyczno-symbolicznej sfery Sanktuarium w Licheniu.

Analizę czynnika integracji bądź destabilizacji, jaką pełnić może określony system wierzeń, podjęli dr B. Pactwa oraz dr M. Dziewierski z Instytutu Socjologii UŚ, na przykładzie mniejszości ukraińskiej w Polsce. Mechanizm ten zobrazowała również dr M. Michalska (Katedra Etnologii U. Wrocław.) w referacie *Etniczność — religia — pogranicze. Przypadek Zaolzia*.

Sesję popołudniową otworzył prof. A. Posern-Zieliński (Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM) referatem *Między konfliktem a wzmocnieniem. Religia a etniczność w kontekście emigracyjnym. Przykład Polonii amerykańskiej*. Prelegent, na podstawie analizy katolickiej społeczności robotników parafii Świętego Krzyża, wskazał na dwustronną relację, jaka występuje pomiędzy etnicznością a religią podczas procesu adaptacji w środowisku emigracyjnym. Z jednej strony, instytucja Kościoła pełni rolę integrującą, będąc substytutem zarówno małej, jak i „wielkiej ojczyzny”, ułatwiając tym samym przebieg procesu amerykanizacji. Z drugiej jednak strony, rudymenarne cechy etniczne mogą negatywnie wpływać na proces wrastania emigranta w nową rzeczywistość kulturową, wywołując stany konfliktowe.

Kolejna referentka, dr A. Chwieduk (Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM), w wystąpieniu *Alzaccy katolicy. Od regionalnej odrębności do magii — analiza postaw*, na podstawie szeroko zakrojonych badań terenowych przeprowadzonych wśród społeczności alzackiej, zarysowała zagadnienie elementarnego myślenia magicznego. Dodatkowo, jak wskazała, w sferze identyfikacji regionalnej, casus Alzatczyków wyznacza interesujący z punktu widzenia tożsamości tej grupy pogranicza narodowego trop — łącząc wyznaczenie z etnicznością.

W ramach popołudniowej sesji pierwszego dnia obrad odczytany został referat dr. T. Marciniaka (Instytut Socjologii UMK) *Rola osoby świętego w zawłaszczaniu symbolicznej przestrzeni etnicznej*, w którym autor ukazał niezaprzeczalną rolę, jaką odgrywają osoby-symboly — święci w podtrzymywaniu wzajemnej więzi spajającej członków grupy etnicznej w perspektywie makrospołecznej czy regionalnej.

Drugi dzień konferencji otworzyła sesja koncentrująca się wokół etniczności i religijności na obszarze państw Azji Środkowej. Syndrom emancypacji narodów byłego Związku Radzieckiego oraz proces formowania się świadomości *in statu nascendi* stał się punktem wyjścia dla refleksji prof. L. Mroza (Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW), który w referacie *Etnos przebudzony (procesy narodowościowe w obszarach byłego ZSRR)* syntetycznie przedstawił problem grup etnicznych i narodowościowych poszukujących dróg dalszego rozwoju, kładąc przy tym nacisk na posiadany status narodowy bądź dążenie do jego przyznania.

Fakt upadku Związku Radzieckiego równoznaczny jest z upadkiem budowanej przez dziesięciolecie tożsamości, zgodnie z którą dawne etniczne i religijne identyfikacje miały zostać zastąpione budowanym w procesie ateizacji etosem *homo sovieticus*, czyli człowieka radzieckiego. Kres imperium sowieckiego spowodował zatem załamanie się oficjalnych struktur i wartości, na miejscu których pojawiły się zjawiska umocnienia tożsamości narodowej oraz silnej manifestacji własnej odrębności, wspartej na fundamencie ciągłości historycznej grupy. Przykładem wyżej zarysowanych procesów, przybierających postać odrodzenia szamanizmu na terenie Republiki Sacha (Jakucja) bądź zwrócenia się w kierunku islamu jako „religii przodków”, były kolejne referaty.

Prof. E. Nowicka oraz dr P. Trzciniński (Instytut Socjologii UW) w referacie *Rola religii w budowaniu więzi narodowych na Syberii* zwrócili uwagę uczestników na przekra-

czający granice grupy charakter szamanizmu, którego renesans widoczny jest od początku lat dziewięćdziesiątych na terenach Republiki Buriacji oraz Jakucji. Fenomen ten zdiagnozowali jako udaną próbę instytucjonalizacji religii, a tym samym umocnienia tożsamości narodowej, w której najważniejsza jest świadomość przynależności, pozwalająca na odbudowanie etniczności pełnej, dzięki której system wierzeń staje się rdzeniem nowej tożsamości.

Kwestie skupione wokół islamu jako głównego czynnika integrującego grupę etniczną poruszył prof. H. Jamsheer (Katedra Studiów Bliskowschodnich Instytutu Historii UJ), wskazując na integracyjną funkcję islamu w kontekście historycznym w referacie *Islam a tożsamość narodowa Arabów* oraz dr M. Gawęcki (Instytut Wschodni UAM) w wystąpieniu *Islam a etniczność w Azji Środkowej*. Ostatni prelegent potwierdził unifikującą rolę religii szczególnie wówczas, gdy granice podziałów religijnych pokrywają się z układem stosunków międzyetnicznych. Jak powszechnie wiadomo, w różnych warunkach różne cechy etniczne przejmują zadanie utrzymania odrębności grupy, a w procesie identyfikacji etnicznej na omawianym obszarze to właśnie islam stanowi jeden z głównych elementów konstytuujących etniczność. Z wystąpieniem dr. Gawęckiego korespondował komunikat P. Jessy (doktorant IEiAK UAM) *Wpływ islamu na kształtowanie i rozwój tożsamości etnicznej Kazachów*. Jego zdaniem swoisty paradoks pojęciowy występujący na terenie Kazachstanu — „uważać się za muzułmanina i być jednocześnie zdeklarowanym ateistą”, świadczy o sile tradycji islamu, który jako ostatnia warstwa religijna na stałe wpisal się w kazachski etnos. Takie ujęcie problemu doprowadza do ułożenia narodziła się z konfesyjnością, uwidaczniając zależność między religią a procesem etnicznego odrodzenia.

W referacie *Wpływ relacji między Kościołem i państwem w Gruzji na kształtowanie się narodu gruzińskiego*, który poprzedzał dyskusję panelową, dr A. Furier (Zakład Badań Narodowościowych PAN) wskazał na długowieczną historię posiadania oraz trwałość własnych struktur państwowych Gruzinów, a także obecność autokefalicznego chrześcijańskiego Kościoła gruzińskiego, która w dużej mierze wpłynęła na kulturę tego kaukaskiego narodu, będąc zarazem czynnikiem integrującym gruzińską społeczność.

Ostatnią sesję konferencji otworzył referat dr. M. Gacy (Katedra Orientalistyki UAM) *Lekcja chińskiego — o tożsamości, etniczności i religii ludów Naxi i Dai*, podczas prezentacji którego autor przedstawił wpływ edukacji chińskiej na reinterpretację etniczności, a tym samym stworzenie własnych wartości stojących w opozycji do innych chińskich grup etnicznych. Pozostając na obszarze Państwa Środka, w referacie *Podwójny dyskurs tybetańsko-chiński w sprawie dziedzictwa religijno-narodowego*, mgr A. Urbańska (Pracownia Etnologii IAiE PAN) przedstawiła patriotyczną moc miejsca świętego jako fenomenu kulturowego w aspekcie areligijnego dyskursu prowadzonego przez władze chińskie.

Zamykające dwudniowe obrady referaty doktorantów to: *Rola kościoła koptyjskiego w poszukiwaniu i odkrywaniu tożsamości etnicznej wśród Koptów w Egipcie* M. Bilskiej (Instytut Religioznawstwa UJ), *Znaczenie religii dla procesu etno- i narodotwórczego na Fidżi* Ł. Kaczmarka (IEiAK UAM) oraz B. Hlebowicza (Instytut Etnologii UJ) *Taniec Słońca i kościół metodystów — dwa sposoby konstruowania i podtrzymywania tożsamości etnicznej wśród Indian ze Wschodniego Wybrzeża USA*. Pomimo zróżnicowanego geograficznie obszaru zainteresowań prelegentów na plan pierwszy wysunął się kolejny wymiar etniczności, jakim jest zespolenie jednostek we wspólnocie, wzmacniane różnego rodzaju działaniami i symbolami, które stanowią wyróżniki kulturowe.

Konferencja „Etniczność a religia” zajęła, co stwierdzono w podsumowaniu, szczególne miejsce wśród innych spotkań naukowych, na co niewątpliwie wpływ miał jej in-

terdyscyplinarny charakter. Obrady, obejmując przedstawicieli socjologii, historii, religioznawstwa, orientalistyki, etnologii czy antropologii kulturowej prezentujących rezultaty badań i własnych obserwacji poczynionych w różnych regionach świata począwszy od Syberii, poprzez Chiny, region Bliskiego Wschodu, a na Europie Środkowej skończywszy, ukazały nie tylko wieloaspektowość związków zachodzących na linii religia — ruchy mniejszościowe — etniczność — państwo, ale potwierdziły rangę holistycznego sposobu uprawiania nauk społecznych. Godny odnotowania jest również fakt, że wśród grona prelegentów nie zabrakło młodych adeptów wyżej wymienionych dyscyplin.

Kierownicy konferencji podjęli starania, aby materiały przedstawione podczas trwania obrad stały się podstawą publikacji naukowej, poświęconej zagadnieniu etniczności oraz religii we współczesnym świecie.

Ewa Krzyżaniak

MIĘDZYNARODOWA SESJA NAUKOWA „PRZENIESIENIE DOŚWIADCZEŃ WIELOKULTUROWYCH AUSTRALII DO POLSKI W ŚWIELE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ”

Dnia 26 października 2001 roku w Sali Posiedzeń Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk miała miejsce międzynarodowa konferencja naukowa zatytułowana „Przeniesienie doświadczeń wielokulturowych Australii do Polski w świetle integracji europejskiej”, zorganizowana przez Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Inaugurację obrad zaszczytli swą obecnością goście honorowi, którzy wygłosili słowo wstępne — Ambasador Australii w Polsce, Pani Margaret Adamson, oraz Prorektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, prof. dr hab. Przemysław Hauser. Uroczystego, oficjalnego otwarcia posiedzenia dokonał przewodniczący sesji, prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz. Godny odnotowania jest fakt, iż omawiane przedsięwzięcie naukowe mogło zostać zrealizowane dzięki wsparciu Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej w Warszawie.

Fenomen wielokulturowości stał się immanentnym składnikiem współczesnego życia społecznego, coraz częściej skupiając tym samym uwagę naukowców. Obecnie Europa nie jest jedynie kontynentem narodów znajdujących się w procesie polityczno-gospodarczej i kulturowej unifikacji czy konwergencji, ale kontynentem państw, na obszarze których znajdują się zarówno osiadłe i historycznie zakorzenione mniejszości narodowe, jak również nowe, napływowe wspólnoty etniczne. W takich okolicznościach nie dziwi fakt, że pytanie o codzienną praktykę oraz doświadczanie wielokulturowości, które stało się *spiritus movens* omawianej konferencji, w kontekście zrastania się europejskiej wspólnoty nabrało nieoczekiwanej aktualności.

Pierwszy z prelegentów — prof. Wojciech Burszta (Zakład Badań Narodowościowych PAN) w referacie *Paradoksy wielokulturowości* zwrócił uwagę uczestników konferencji na walory płynące z wdrożenia pojęcia narodu obywatelskiego — zjednoczonego wokół konstytucji oraz systemu prawnego — w społeczeństwie wielokulturowym. Naród obywatelski odnajduje swoją tożsamość, a tym samym jedność etniczno-kulturową, w działaniach podejmowanych przez jego członków, którzy w aktywny sposób wykorzystują swe podstawowe, demokratyczne uprawnienia do bycia podmiotem praw i obowiązków w tak skonstruowanej wspólnocie. Zdaniem autora, podstawowym aspek-

tem członkostwa w zróżnicowanym pod względem etnicznym społeczeństwie winno stać się uznanie integralności jednostki, którą łączą więzy afiliacji z grupą kulturową oraz niezakłócone poczucie bycia członkiem wspólnoty politycznej, realizowane dzięki obywatelstwu. Ideologia wielokulturowości, jak trafnie zauważył W. Burszta, uwypukla problematykę określenia przez jednostki własnej tożsamości bądź poprzez silne zakorzenienie we wspólnocie narodowej czy etnicznej (komunitaryzm), bądź dzięki dokonywaniu wolnych i nieskrępowanych wyborów „w poprzek” istniejących grup, czyli bez względu na przynależność etniczną. Jednakże naród jest przede wszystkim kulturową konstrukcją, stwarzającą pole identyfikacji jednostek, które nie może być pojmowane tylko w kategorii stabilnego pojęcia. Dlatego też w dalszej części referatu jego autor odwołał się do ponowoczesnej wizji narodu przedstawionej przez wybitnego brytyjskiego socjologa A.D. Smitha. Przywołana gastronomiczna teoria narodu zakłada, iż nie jest on tylko i wyłącznie historycznym depozytem trwałych, niezmiennych wartości, ale swoistą, symboliczną „kartą dań” układaną przez wszystkich, którzy na daną narodową wspólnotę się składają. Dzięki swej dynamice ponowoczesna identyfikacja wspólnot sprzyja zachowaniu przez ich członków wspólnej tożsamości, a w obrębie wieloetnicznych państw odpowiada poszerzeniu pola identyfikacji obywateli o nowe wartości i normy, wyznaczając tym samym stabilne miejsce dla wielu grup etnicznych w obrębie jednego organizmu politycznego. Według Burszty, gastronomiczna koncepcja narodu powinna znaleźć zastosowanie zwłaszcza w sytuacji wzrostu liczby migracji na kontynencie, wspomagając ideę zjednoczonej Europy i stanowiąc zarazem punkt wyjścia dla jej właściwej konceptualizacji.

Prof. Marian Golka (Instytut Socjologii UAM) w referacie *Harmonizowanie wielokulturowości* przedstawił ideę polityki wielokulturowości, której zasadniczym celem winno być ciągle wzbogacanie rzeczywistości społecznej oraz kształtowanie tym samym postaw otwartych, chroniących zarówno przed lokalnym egocentryzmem, jak i homogenizacją kulturową. Ukazując postulaty wielokulturowej edukacji, oparte w głównej mierze na kształtowaniu powszechnej świadomości równorzędności kultur, tolerancji, solidarności, swobodzie dla ekspresji kulturowej grup oraz szacunku wobec szeroko pojętej „inności”, zaznaczył, iż poprzez oddziaływania zmierzające do kształtowania osobowości i postaw jednostki edukacja, która nie jest nastawiona etnocentrycznie, staje się zasadniczym wariantem niełatwej sztuki obcowania na co dzień z różnorodnością i odmiennością.

Praktyczne wykorzystanie doświadczeń australijskiej polityki wielokulturowości, przede wszystkim perspektyw przeniesienia jej rozwiązań na grunt europejski, przedstawił w swym obszernym referacie *Australijska polityka wielokulturowości i jej możliwości wprowadzenia w Europie* dr Krzysztof Batorowicz, reprezentujący University of Southern. Z powodu oddalenia oraz izolacji względem Europy, kontynent australijski jest dobrym zwierciadłem ogólnościowych wydarzeń i procesów historycznych dla Starego Kontynentu i *vice versa*. Następstwem tego stanu rzeczy jest zauważalna ewolucja wielokulturowej polityki Australii — począwszy od etapu asymilacji poprzez integrację, aż po prowadzoną do dnia dzisiejszego politykę wielokulturowości. Przywołując *casus* Słowacji, państwa zróżnicowanego pod względem etnicznym i narodowościowym, w którym znaczny odsetek populacji stanowi społeczność Romów oraz Węgrów, i prowadząc tym samym hipotetyczne rozważania na temat możliwości sprawnego realizowania założeń wielokulturowości w Europie Środkowej, prelegent stwierdził, iż australijski model niwelowania napięć społecznych w państwie niejednorodnym etnicznie, jakim jest Słowacja, za stosowną aprobatą jego rządu mógłby znaleźć pełne zastosowanie.

Bogata i zróżnicowana problematyka prezentowanych referatów prowokowała do ożywionej dyskusji, stymulowanej także bieżącymi wydarzeniami — falą ataków terrorystycznych dokonanych w Stanach Zjednoczonych czy antyimigracyjną decyzją premiera Australii — Johna Howarda w sprawie tzw. *boat people*. Poruszono zatem kwestię postawy wobec kultury islamu, wpływu rządu Australii na politykę państw Oceanu Spokojnego, współczesną realizację idei relatywizmu kulturowego czy europejskich doświadczeń wielokulturowości uwzględniających w naturalny sposób lokalny kontekst kulturowy. Uczestnicy panelu dyskusyjnego — K. Batorowicz, W.J. Burszta, R. Bednarowicz, M. Golka, Z. Jasiewicz, H. Mamzer, J. Schmidt — zwrócili uwagę na specyfikę kontynentu europejskiego, którą stanowi suma kultur narodowych, różnorodność językowa, odmienny przebieg procesów narodotwórczych w różnych państwach Europy oraz powstałe w ich konsekwencji stereotypy i wyobrażenia. Jak wskazują wnioski z dyskusji, rzeczywistość europejska niesie z sobą nowe wyzwania przy realizowaniu społecznej polityki wielokulturowości, przecież wielokulturowość i wielonarodowość to dwa różne zjawiska.

Pewne jest, że międzynarodowa sesja naukowa, której doskonałym uzupełnieniem były wernisaże dwóch wystaw fotograficznych „Ramingining. Aborygeni Australii” (Muzeum Etnograficzne) oraz „Spadkobiercy tęczowych węży” (Galeria R), umożliwiła nowatorskie referowanie szeregu zagadnień związanych z wielokulturowością w aspekcie dążeń zjednoczeniowych kontynentu.

Ewa Krzyżaniak

„ETNOLOGIA EUROPEJSKA W NOWYM TYSIĄCLECIU — PROBLEMATYKA I METODY” — KONFERENCJA DEMOSU DREZNO, 12–13 LISTOPADA 2001

Sesja naukowa zorganizowana przez DEMOS w Dreźnie na temat kondycji współczesnej etnologii w krajach Europy Środkowej miała za przedmiot przyszłość i zarazem korzenie jej aktualnego stanu.

Swoje odczyty przedstawili reprezentanci ośrodków naukowych i muzealnych z Bułgarii, Czech, Serbii, Słowacji, Rumunii, Rosji, Litwy, Estonii i Polski, a także z regionu wschodnioniemieckiego — Łużyc oraz (co było zapowiedzią poszerzenia dotychczasowego obszaru kontaktów naukowych DEMOSu) z Finlandii.

Strona polska była reprezentowana przez prof. Bronisławę Kopczyńską-Jaworską, kierownika Ośrodka Dokumentacji i Informacji Etnograficznej oraz współpracownicę ODIE mgr Inę Kuźmę.

Wszystkie wystąpienia rzetelnie potraktowały zaproponowany przez DEMOS temat, starając się dokonać w miarę wyczerpującej syntezy i analizy rozwoju etnologii oraz jej gałęzi w swoich krajach na przestrzeni przynajmniej ostatnich 10 lat. Poza tym, niektórzy referenci starali się skonfrontować aktualnie występujące tendencje z historią naszej dyscypliny i kolejami jej losów w swoich krajach¹.

Na tyle ważnym zagadnieniem, że każde wystąpienie odnotowało zainteresowanie nim w swoich rodzimych ośrodkach, okazały się badania nad mniejszościami etnicznymi

¹ Np. dr Ana Luleva z Sofii, mgr Mirosława Łukić-Krtistanović z Belgradu.

i odrębnościami regionalnymi, co wpisuje się w pole zainteresowań między innymi folklorystyki oraz dotyka wszelkich problemów, które da się wyprowadzić z relacji swój/obcy. W każdym referacie zawarty był właśnie ten wątek, każdy z referujących, opisując stan badań i pola zainteresowań etnologii w swoim kraju, podkreślał wagę tego typu studiów regionalnych². Za główny problem przy badaniach właśnie tych zagadnień uznano kwestię tożsamości oraz poczucie przynależności do danej grupy, ale również kontakty międzykulturowe. Tym samym nie można uniknąć pytań o wpływ wydarzeń historycznych na aktualny, a także na przyszły stan kultury, strukturę danej grupy regionalnej czy dynamikę wspomnianych międzykulturowych kontaktów. Ten punkt był kilkakrotnie poruszany podczas wystąpień³. Problematyka ta, obejmująca między innymi etniczność, regionalizm, identyfikację z kulturą danej grupy, tożsamość, przemiany tradycji i jej wpływ na zachowanie poczucia przynależności, wymaga adekwatnego sposobu jej badania. Podkreślano wagę dotychczasowych, specyficznych metod badawczych naszej dyscypliny, czyli badań terenowych, wywiadów pogłębionych, ale — w zależności od zagadnienia — etnologia nie powinna bronić się przed metodami o rodowodzie socjologicznym⁴.

Część wystąpień była poświęcona zaprezentowaniu stosunkowo niedawno powstałych ośrodków naukowych, ale także działających już od wielu lat placówek muzealnych⁵. Wystąpienia te przedstawili dr Ines Keller z Budziszyna oraz doc. dr. Josef Veřeka z Pragi.

Keller przedstawiła aktualny stan badań nad kulturą łużycką w powołanym w styczniu 1992 roku Zakładzie Badawczym Kultury i Folkloru, który zresztą nie koncentruje swoich prac wyłącznie na tym obszarze kulturowym, starając się, aby jego oferta badawcza była bardziej różnorodna. Z kolei doc. Veřeka skupił się na zaprezentowaniu sytuacji naukowej muzeów i ośrodków uniwersyteckich czeskich po 1989 roku, szczególnie tych, które zajmują się problematyką z zakresu antropologii społecznej i kulturowej⁶. Istotnym osiągnięciem etnologii i folklorystyki czeskiej, wieńczącym ostatnią dekadę ubiegłego wieku, jest obejmujący wiele zakresów tematycznych etnologiczny atlas encyklopedyczny.

Wyczerpujący opis stanu badań folklorystycznych na Litwie zaprezentował prof. Leonardas Sauka z Wilna, podkreślając przemiany zachodzące w metodologii pod wpływem ogólnościatowych zmian na tym polu. Co charakterystyczne, ale i nieuniknione, każdy z referujących wskazywał na pozarodzime korzenie współczesnych metod czy ujęć teoretycznych. Tutaj najbardziej inspirujące są osiągnięcia z zakresu myśli etnologicznej o rodowodzie anglosaskim. Oprócz tego nurtu, innym wyzwaniem, które prowokuje prze-

² Np. prof. Bronisława Kopczyńska-Jaworska i mgr Inga Kuźma z Łodzi; dr Ines Keller z Budziszyna; mgr Mirosława Lukić; doc. dr. Josef Veřeka z Pragi, prof. Aleksander Mylnikov z Sankt Petersburga.

³ M.in. przez mgr M. Lukić z Belgradu na temat folkloru serbskiego oraz roli i wpływu właśnie takich badań etnologicznych na życie społeczne (co zostało poruszone już podczas dyskusji) oraz prof. A. Mylnikova z Sankt Petersburga opisującego program współpracy rosyjsko-niemieckiej, dotyczący zagadnienia etniczności na przykładzie grupy Połabian w Hanowerze oraz w Meklemburgii.

⁴ Jak chociażby metoda ilościowa, statystyczna, co udowodniał prof. Mylnikov, referując przebieg badań nad stanem zaludnienia oraz liczebnością Połabian.

⁵ Referat dr. Györgyi H. Csukaša z Budapesztu, odczytany z powodu jego nieobecności na sesji przez dr Brigitte Emmrich, na temat aktualnej działalności skansenu w Szetendre oraz ogólnej sytuacji tego typu placówek na Węgrzech, a także perspektyw ich rozwoju.

⁶ Tematyka badawcza koncentruje się wokół takich tematów, jak etnologia i socjologia wsi, ekoetnologia, stosunek do mniejszości niemieckiej w Czechach oraz problematyka z zakresu etnologii religii.

miany zarówno w folklorystyce, jak i w etnologii, jest świat mass mediów, z którym także musi zmierzyć się współczesny naukowiec. Profesor Sauka podkreślał jednak, że folklorystyka litewska nadal zajmuje się tymi obszarami, które związane są przede wszystkim z folklorem słownym, dokonując systematyk, typologii, korzystając z metod obserwacji stacjonarnej. Nadal w polu jej zainteresowań pozostaje twórczość ludowa w kontekście rozważań nad istotą „ludowości” i „obyczajów ludowych”. Ważnym polem badawczym są swoiste „pozostałości” po obyczajowości i „kulturze” sowieckiej, a przede wszystkim badanie jej wpływu na aktualne zachowania i na rozwój określonych gatunków słownych, takich jak dowcipy czy piosenki.

Polski referat, w zasadzie jako jedyny, zaprezentował najbardziej krytyczne spojrzenie na stan rodzimych badań etnologicznych. Oczywiście, krytyka ta nie miała na celu zaniegowania tendencji panujących na tym polu, co raczej zwrócenie uwagi na specyficzne prądy, jakie występują współcześnie. Referat zatytułowany „Współczesne zainteresowania etnologii polskiej” starał się zanalizować korzenie i wpływy, które odciskują swoje piętno na naszej dziedzinie. Podkreślony został istniejący pluralizm metodologiczny (wywodzący się z socjologii, poprzez historię aż po współczesną filozofię), coraz większa rola mass mediów, która prowokuje pojawianie się nowych tematów i zainteresowań. Przekształcając one dotychczasowe pola zainteresowań badawczych etnologów polskich. Podobnie jak w pozostałych wystąpieniach, zwrócono uwagę na ważne badawcze zagadnienie, jakim jest wszystko to, co związane z etnicznością i regionalizmem, ale i niestety, odnotowano zauważalny spadek poziomu badań nad kulturą ludową, które ulegają swoistej stereotypizacji, wyręczając się pojęciem: „kultury typu ludowego”. Obecnie należałoby zaliczyć do przeszłości istniejącą poprzednio ożywioną wymianę koncepcji i pomysłów interpretacyjnych między naszą dyscypliną a chociażby socjologią wsi czy historią, która również zajmowała się tym działem. Wymiana ta znajduje się w zasadzie w fazie stagnacji.

Dwa ostatnie wystąpienia były szczególnie interesujące. W tym przypadku, niewątpliwie, jest to zapowiedź „nowego”. Wystąpienia te dotyczyły roli mass mediów dla przyszłego kształtu badań etnologicznych i folklorystycznych, w formie nowych technik przekazu i rejestracji danych. Właśnie te zagadnienia były tematem multimedialnych prezentacji przedstawicieli z Estonii i Finlandii.

Henni Ilomäki z Helsinek zaprezentowała dotychczasowe osiągnięcia wielkiego multimedialnego programu, którego celem jest zapisanie w formacie digitalowym manuskryptów i zabytków piśmiennictwa narodowego i folklorystycznego. Programem tym jest objętych wiele fińskich ośrodków naukowych, które aktywnie biorą w nim udział. Koordynuje te prace Narodowa Biblioteka Elektroniczna z siedzibą w Jyväskylä, działająca od 1990 roku. Istotne jest, że program fiński współdziała z analogicznym przedsięwzięciem, które istnieje także w Estonii, na uniwersytecie w Tartu. Największym problemem jest przetwarzanie danych, ale są to kwestie techniczne. Nieustającą bolączką jest stworzenie takiego programu, który bez zniekształceń i bez szkody dla tradycyjnej formy zapisu tekstów będzie umiał sobie poradzić ze specyficzną pisownią dialektów, w jakich te zabytki pierwotnie istnieją. Ilomäki jako przykład już stworzonego elektronicznego zapisu zaprezentowała fragmenty kolejnego digitalowego tomu *Kalewali*.

Wystąpienie o podobnym charakterze miała Liisa Vesik z Tartu, która zaprezentowała osiągnięcia na polu wydawnictw elektronicznych, właśnie z zakresu folkloru i badań regionalnych estońskich. Najciekawszą propozycją była prezentacja tzw. e-publikacji.

To ostatnie zagadnienie zbiegło się z problemem, jaki stoi przed DEMOSEm, a mianowicie, czy ma on pozostać przy dotychczasowej formie edytorskiej, czy też właśnie zmierzać w kierunku przybrania formy nowoczesnej, w systemie digitalowym i przekształcić

zeszyty DEMOSu w e-publikacje. Uczestnikom sesji zaprezentowano to, co do tej pory udało się zarchiwizować, właśnie w formie zasobów elektronicznych. Wywołało to dyskusję, czy w takim przypadku, kiedy DEMOS byłby dostępny jedynie poprzez internet, nie ograniczyłoby to do niego dostępu, zwłaszcza w tych krajach, które pod względem rozwoju infostrad mają jeszcze wiele do nadrobienia.

Miłym akcentem, już na koniec ostatniego dnia sesji, była wizyta w siedzibie DEMOSu, którym kieruje od czasu odejścia prof. R. Weinholda, jego dawna współpracownica, dr B. Emmrich. Właśnie tam można było przekonać się o gigantycznym rozmiarze przedsięwzięcia, jakim jest przekształcenie dotychczasowych zasobów DEMOSu w formę danych elektronicznych.

Nieocenioną pomocą polskim uczestnikom, jak zawsze, służył emerytowany już dr B. Schöne, który od wielu lat pomaga polskiej redakcji, tłumacząc teksty polskie na język niemiecki. Sesji przysłuchiwał się, zabierając także głos w dyskusjach, prof. W. Fiedler z Berlina, dawny współpracownik DEMOSu.

Do tej pory, co roku, strona polska proponowała DEMOSowi ok. 30 tekstów, co w obliczu ogólnych trudności w nawiązaniu czy podtrzymaniu ściślejszej współpracy i wymiany z ośrodkami zagranicznymi (ze względów finansowych), jest warte odnotowania i godne zainteresowania środowiska. Nie należy tracić nadziei, że dotychczasowa współpraca będzie kontynuowana.

Inga Kuźma

X MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA RUTENISTYCZNA — „AKTUALNE ZAGADNIENIA ETNOGRAFII RUSINÓW” BUDAPESZT, 21–22 WRZEŚNIA 2002 r.

W dniach 21–22 września 2002 roku w Budapeszcie przy ul. Akademia 11 w siedzibie Stołecznego Samorządu Mniejszości Rusińskiej odbyła się X Międzynarodowa Konferencja Rutenistyczna, której obrady zostały przyporządkowane tematyce etnograficznej. Organizatorem wspomnianej konferencji naukowej, jak i poprzednich dziewięciu, był Rusiński Instytut Badawczy na Węgrzech. Instytut został założony w 1996 roku przez Tibora Miklósa Popowicza, rusińskiego historyka pochodzącego z Zakarpacia. Instytut zajmuje się głównie badaniem dziejów i współczesności Rusinów zamieszkujących przede wszystkim Zakarpacki Obwód Ukrainy, a także północno-wschodnią Słowację (tzw. Preszowszczyzna), południowo-wschodnie pogranicze Polski (Łemkowszczyzna), północną Serbię i w rozproszeniu Węgry. Twórcy Instytutu są przekonani, że Rusini stanowią odrębny od Ukraińców naród i w tym duchu odbyła się również konferencja pt. „Aktualne zagadnienia etnografii Rusinów”. Warto wspomnieć, że omawiana konferencja była pierwszą dotyczącą etnografii.

W konferencji wzięli udział referenci z Węgier, Ukrainy i Polski. Po każdym referacie był nieograniczony czas na dyskusję. Jako pierwsza wystąpiła Erzsebet Kótyńk z Budapesztu. W swoim wykładzie omówiła medycynę ludową Rusinów Węgier, koncentrując się przede wszystkim na medycznym leksykonie mieszkańców wsi Komloszka (Chmelnyk), jednej z nielicznych rusińskich miejscowości na Węgrzech, których mieszkańcy nie ulegli madziaryzacji. József Botlyk natomiast przygotował referat pt. *Sytuacja podkarpackich Rusinów*. Referat zawierał przede wszystkim porady dla Rusinów mające

pomóc im w usamodzielnieniu się. Lászlo Sossari zaś omówił sytuację Kościoła greko-katolickiego na Węgrzech oraz próby wprowadzenia na powrót do liturgii języka staro-cerkiewno-słowiańskiego.

Interesujący materiał przedstawił Henryk Olszański z Sanoka, który zaprezentował referat pt. *Zamieszkańcy. W poszukiwaniu narodowej tożsamości*. Autor przedstawił historię, charakterystykę etnograficzną oraz narodowe dylematy mieszkańców rusińskich wsi położonych na północ od Krosna. Dymitrij Pop z Użhorodu wystąpił z referatem pt. *Zamiana historycznych rusińskich nazw jako część falsyfikacyjnej polityki etnografii Rusinów*, w którym omówił najpierw węgierskie, a potem radzieckie nieprzemyślane zmiany nazw miejscowości. Mychajło Ałmaszij, również z Użhorodu, przedstawił referat pt. *Czy etnografia obroni się przed polityką?*. Autor próbował udowodnić polityczne zabarwienie etnograficznych badań prowadzonych na Podkarpackiej Rusi (Zakarpaciu); jako wynik polityzacji nauki uznał m.in. podział górskich Rusinów Zakarpacia na Łemków, Bojków i Hucułów (jego zdaniem wszyscy oni mienią się Werchowyncami). Mirosław Pecuch z Gorzowa Wlkp. wygłosił referat *Problemy dzisiejszych badań galicyjskich (północnych) Łemków*. Tibor Miklosz Popowicz natomiast zaprezentował wnioski wpływające z ostatniego spisu ludności na Węgrzech.

Konferencja odbyła się niestety w bardzo skromnym wymiarze, a to z tej przyczyny, że niektórzy referenci z różnych względów nie dojechali. Obiecali jednak dostarczyć swoje materiały do publikacji przygotowywanej przez Instytut, co z pewnością pozwoli szerzej zapoznać się z etnografią Zakarpacia i sąsiednich regionów.

Mirosław Pecuch

II KONFERENCJA KOMISJI DO BADANIA WSCHODU KOMITETU NAUK ETNOLOGICZNYCH PAN POZNAŃ 25–26 PAŹDZIERNIKA 2002. „WSCHÓD W POLSKICH BADANIACH ETNOLOGICZNYCH I ANTROPOLOGICZNYCH. PROBLEMATYKA, BADACZE, ZNACZENIA”

Konferencja Komitetu do badania Wschodu została zorganizowana we współpracy z Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu. Jej tematyka dotyczyła polskich badań etnologicznych prowadzonych na Wschodzie, ich historii i współczesności. Uczestnicy przedstawili, oprócz wyników własnych eksploracji, założenia teoretyczne i ideologiczne towarzyszące pracom wschodoznawczym, a także rolę tych badań w tworzeniu i poszerzaniu zbiorów muzealnych.

Podczas dwudniowych obrad swoje referaty zaprezentowało dwudziestu prelegentów. Program konferencji został dodatkowo wzbogacony dwoma komunikatami badawczymi. Obrady przebiegały w ramach pięciu sesji tematycznych.

Konferencję zainaugurował prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz (IEiAK UAM). Serdecznie powitał zgromadzonych prelegentów i gości. Przekazał życzenia owocnych obrad od Dyrektora IEiAK UAM prof. dr. hab. Aleksandra Posern-Zielińskiego, który kończył swoje badania terenowe w Ameryce Południowej i z tego powodu nie mógł być obecny

podczas konferencji. Prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz podkreślił, że obrady odbywają się w czasie poważnego konfliktu o podłoże etnicznym w Rosji.

Obecni na sali uczcili chwilą ciszy pamięć dr. Witolda Armona, zmarłego niedawno w Toruniu znakomitego historyka badań etnologicznych. Był on jak dotąd jedynym polskim autorem pracy etnologicznej (*Polscy badacze Jakutów*), którą przetłumaczono na język rosyjski i wydano w Moskwie. Dr Witold Armon zajmował się ponadto badaniami na Litwie i problemem pograniczy kulturowych.

Ustalono, że w czasie konferencji pytania do prelegentów będą zgłaszane bezpośrednio po ich wystąpieniach, natomiast odpowiedzi znajdują się w czasie przeznaczonym na dyskusję, każdorazowo po zakończeniu danej sesji tematycznej.

Obowiązku prowadzenia sesji przedpołudniowej podjął się prof. dr hab. Sławoj Szynkiewicz (IAE PAN Warszawa). Podkreślił on we wprowadzeniu, że Poznań staje się współcześnie silnym ośrodkiem badań wschodoznawczych, a tematy wystąpień zawarte w programie konferencji zdają się podejmować najistotniejsze kwestie badań Wschodu.

Jako pierwszy w I sesji (*Badania Wschodu: Specyfika i znaczenia*) zabrał głos prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz. Zaznaczył, że jego wystąpienie nie jest żadną miarą podsumowaniem dopiero co rozpoczętej konferencji. Jedynie w zgodzie z tytułem referatu — *Wschód a etnologia polska. Doświadczenia i perspektywy* — zamierza poddać analizie polskie związki ze Wschodem. Po uwagach wstępnych Profesor przedstawił dogłębną wykładnię tytułu swego wystąpienia. Pojęcie „Wschód” zostało ukazane w rozmaitych kontekstach skojarzeniowych. Prelegent przyznał, że najchętniej rozumiałby je jako kierunek geograficzny, bez jego historycznych i naukowych ograniczeń. Przedstawił rozmaite rozumienia Wschodu funkcjonujące w Polsce. Przeciwwstawił pojęcia Wschodu i Orientu. Ponadto poddał analizie zbiór cech przypisywanych ludziom Wschodu. Zwrócił uwagę na fakt, że Wschód jest nadal w Polsce nieobojętny aksjologicznie, lecz etnologia polska jako etnologia narodowa nie funkcjonuje w oderwaniu od nauki światowej. Uznał, że za badaczy narodowych (w tym wypadku polskich) należy uważać wszystkich naukowców, którzy pracują w ramach danego kraju i bez znaczenia jest ich przynależność etniczna. Wschód został oceniony jako wciąż bardzo atrakcyjne pole badawcze i pozostał w wielu wypadkach swoistym laboratorium terenowym. Stwierdził, że polska etnologia miałaby zupełnie inne oblicze, gdyby nie badania na Wschodzie prowadzone przez jej reprezentantów. Tam przecież wypracowywano techniki prac terenowych.

Na zakończenie prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz podkreślił, że zbyt często polskie badania na Wschodzie prowadzone są nad grupami o polskich korzeniach. Mało jest, Jego zdaniem, badań zajmujących się kontekstami lokalnymi i wpływami sąsiednich grup etnicznych, np. Rosjan. Wciąż obserwuje się niechęć do studiowania rosyjskojęzycznej literatury naukowej, głównie ze względu na zaszłości historyczne pomiędzy naszymi państwami.

Referat dr hab. Iwony Kabzińskiej-Stawarz (IAE PAN Warszawa), *Polskie badania etnologiczne przełomu XX i XXI wieku na terenach byłego Związku Radzieckiego i ich znaczenie dla etnologii Europy*, został odczytany przez sekretarza Komisji mgr. Rafała Besterdę. Swoją osobistą udział w konferencji autorka musiała odwołać z powodu choroby.

Pani Docent podkreśliła wagę badań prowadzonych przez polskich badaczy na Wschodzie. Omówiła obszary objęte takimi eksploracjami i główne ośrodki naukowe, które takie badania podjęły. Usystematyzowała także tematykę badań. Tekst referatu zawierał także wiele szczegółowych informacji dotyczących publikacji wyników prac wschodoznawczych i ich danych bibliograficznych. Autorka nie poprzestała na analizie monogra-

fii i publikacji zwartych, ale włączyła także do swego tematu większość artykułów publikowanych w polskich czasopismach etnologicznych. Dr hab. Iwona Kabzińska-Stawarz zwróciła uwagę na powszechny wśród badaczy brak znajomości języków lokalnych i gwarowych.

Kolejnym prelegentem w sesji przedpołudniowej był dr Marek Gawęcki (Instytut Wschodni UAM). Zajął się on w swoim wystąpieniu kwestią praktyki antropologicznej (*Kazachscy Polacy. Czy antropologia stosowana jest stosowana?*). Podzielił się swoimi doświadczeniami z pracy w polskiej dyplomacji w Kazachstanie. Odnosił się do sytuacji kazachskiej Polonii i sposobu postrzegania badaczy–antropologów przez przedstawicieli agend i kół rządowych w Polsce i Kazachstanie. W swym wystąpieniu zwrócił szczególną uwagę na ograniczenie obiegu etnologicznych prac naukowych i związane z tym konsekwencje. Wskazał kilka praktycznych rozwiązań, które mogłyby tę sytuację zmienić. Zdaniem referenta antropologia stosowana nie jest stosowana, ponieważ nie jest znana odbiorcom badań. Uznał, że udostępnianie wyników prac etnologicznych zależy od samych przedstawicieli środowiska naukowego. To oni przede wszystkim powinni informować służby państwowe o badaniach, których wyniki mogłyby stać się przydatne w organizowaniu efektywnych działań rządowych.

Po krótkiej przerwie wystąpił dr Łukasz Smyrski (IEiAK UW Warszawa). Przedstawił wyniki własnych badań terenowych z lat 1999–2000 (*Etnografia południowej Syberii. „Odrodzenie narodowe” jako kategoria badawcza w republikach Altaju, Tuwy i Chakasji*). Referent omówił na wstępie specyfikę obszaru. Przedstawił tło ruchów odrodzeniowych i współczesne aspekty obrony języków narodowych, a także elementów folkloru. Wskazał na istotę procesów teologizacji miejscowej historii i omówił specyfikę występowania w niej aspektów kosmicznych.

Ostatnim prelegentem w sesji przedpołudniowej był mgr Rafał Beszterda (IAE PAN Poznań). Zajął się on codziennością badawczą w trudnych warunkach terenowych (*Antropolog w indyjskich Himalajach. Założenia i ograniczenia badań*). Autor poddał pod dyskusję szereg aspektów utrudniających prowadzenie badań antropologicznych w skrajnie niesprzyjającym otoczeniu.

Dyskusja po pierwszej sesji została zdominowana przez temat zastosowania antropologii, a tym samym osobą, do której najczęściej kierowano pytania i komentarze był dr Marek Gawęcki. Poszerzył on swoją wypowiedź o podkreślenie roli języka użytego w etnologicznych publikacjach naukowych. Nawoływał do stosowania sformułowań zrozumiałych dla rozmaitych grup odbiorców. Stwierdził, że środowisko akademickie nie powinno narzekać na brak kontaktu ze służbami rządowymi. Próbę zmiany tego stanu rzeczy powinni podjąć sami antropolodzy poprzez przesyłanie/udostępnianie swych publikacji naukowych. Następnie przedstawił różnice w klasyfikacji repatriacyjnej w ujęciu rządowo–administracyjnym i etnologicznym. Zwrócił uwagę na nieprzekładalność tych dwóch kategorii. Następnie wskazał na bardzo ograniczoną praktykę zamawiania raportów antropologicznych przez czynniki opracowujące polską politykę zagraniczną i uwzględnił podstawowe przyczyny takiego postępowania.

W przerwie wznowiono obrady. Przewodnictwo nad drugą sesją (*Badania grup i procesów etnicznych*) objął dr Marek Gawęcki.

Jako pierwszy wystąpił prof. dr hab. Sławoj Szynkiewicz (IAE PAN Warszawa) i przedstawił komunikat z tegorocznych badań terenowych w Chinach nad grupą etniczną pochodzenia mongolskiego (*Badania nad Mongorami w Chinach*). Scharakteryzował grupę liczącą około 190 tysięcy osób. Omówił jej historyczną i obecną rolę strzeżenia chińskich granic.

Kolejnym referentem był prof. dr hab. Jerzy S. Wasilewski (IEiAK UW Warszawa), który posumował badania prowadzone pod jego kierownictwem w Mongolii (*Spoleczność izolowana w warunkach otwarcia kulturowego. Caatanowie północnej Mongolii. Zadania etnologii ratunkowej*). Przedstawił zakres i historię prac nad izolowaną grupą Tuwińczyków (około 350 osób), którzy zamieszkują w pobliżu granicy rosyjskiej i kultuwają tradycję hodowli reniferów. Wskazał na podstawowe zagrożenia trwania tej grupy i zmieniającą się strukturę zawodową w związku z koniecznością zawierania związków egzogamicznych. Omówił zakres i kierunki doraźnej pomocy międzynarodowej skierowanej do tej grupy.

Mgr Agnieszka Oleśkiewicz-Popiel (IEiAK UAM) przedstawiła swoje dokonania terenowe i kierunkowe studia nad literaturą przedmiotu (*Problematyka organizacji uchodźstwa. Przykład uchodźców tybetańskich w Indiach północnych i Europie Zachodniej*). Jej wystąpienie podejmowało aspekty antropologii stosowanej w odniesieniu do uchodźców tybetańskich. Organizację obozów/osiedli tybetańskich autorka uznała za wzorcową, dlatego też zajęła się próbą wyjaśnienia tego fenomenu. Wskazała na najistotniejsze elementy charakteryzujące współczesną kulturę tybetańską rozwijającą się w warunkach diaspory i omówiła podstawowe procesy adaptacyjne występujące wśród grup Tybetańczyków na uchodźstwie.

Mgr Mirosław Pecuch (Muzeum Lubuskie w Gorzowie Wlkp.) zaprezentował własne badania terenowe na Ukrainie (*Łemkowie na Ukrainie. Współczesny stan kultury tradycyjnej*). Autor od kilku lat zajmuje się studiami nad tą grupą liczącą prawie 500 tysięcy osób i zaprezentował rys historyczno-kulturowy tego etnosu. Scharakteryzował jego obecną sytuację w Polsce i na Ukrainie pod względem zmian kulturowych wywołanych przede wszystkim przez przymusowe osiedlenia na terenach „obcych” kulturowo i geograficznie.

Czas przeznaczony na dyskusję po drugiej sesji zdominował dr Łukasz Smyrski, który odpowiadał na liczne pytania uczestników konferencji. Sprecyzował wątek kosmizmu i kosmogonii jako element odrodzenia narodowego na Syberii. Ponadto omówił związki kulturowe republik syberyjskich z obszarami turekojęzycznymi dawnego ZSRR, a także ich kontakty z państwami „islamskimi”.

Po krótkiej przerwie głos zabrala dr Danuta Penkala-Gawęcka (IEiAK UAM). Przedmiotem jej rozważań były tradycje i „importowane” kultury medyczne we współczesnym Kazachstanie (*Glokalizacja „wielkich tradycji medycznych” i odrodzenie tradycji lokalnych. Z badań nad medycyną komplementarną w Kazachstanie*). Było to pierwsze wystąpienie w trzeciej sesji (*Badania kultur lokalnych i ich przemian*). We wstępie autorka zdefiniowała pojęcie metod komplementarnych i biomedycznych i zaznaczyła, że w Kazachstanie nie istnieje rozdział pomiędzy tymi dwoma działami medycyny. Odniosła się do specyfiki kraju, w którym państwo legalizuje działalność wielu metod leczenia i samoleczenia, uznawanych w Europie za alternatywne. Przedstawiła szczególnie przykład metod wywodzących się z koreańskich systemów medycznych i ich rozwój na obszarze dawnej stolicy Kazachstanu, Ałma-Aty. Podkreśliła, że w omawianym przypadku mamy do czynienia z przykładem procesu adaptacji tradycyjnych elementów medycznych kultur wschodnich, czyli tytułową globalizacją.

Kolejnym prelegentem był mgr Paweł Jessa (IEiAK UAM). Przedstawił on rozważania dotyczące rozwoju kultów lokalnych (*Lokalni święci w Uzbekistanie i Kazachstanie. Postacie, miejsca, funkcje*). Autor zaprezentował wątki badań własnych obejmujące elementy ludowego islamu i historyczną obecność świętych na tym obszarze. Omówił poszczególne postaci i współczesny rozwój kultu z nimi związanego.

Wystąpienie dr Marzeny Godzińskiej (IEiAK UW Warszawa) dotyczyło symboliki dywanów filcowych (*Dom i rodzina w symbolice turkmeńskich dywanów filcowych*). Zdaniem referentki właśnie badania nad dywanami filcowymi pozwalają na rozległą analizę ich symboliki. Przez lata dywany filcowe nie cieszyły się taką popularnością handlową jak kobierce, a tym samym ich wzornictwo pozostało w znacznym stopniu tradycyjne. Dodatkowo dr Marzena Godzińska zadbała o materiały poglądowe dla wszystkich obecnych i z pomocą schematów wyjaśniła podstawowe odniesienia symboliczne do domostwa — jurty, jej wyposażenia i budowy, a także rodziny, które można odnaleźć we wzorach dekoracyjnych dywanów filcowych.

Mgr Przemysław Hince (IEiAK UAM) zreferował problem klasyfikacji mniejszościowych grup etnicznych występujących w Indiach (*Badania nad problemami klasyfikacji społeczności marginalnych w Indiach*). Problem ten zdaje się zasadniczy dla wszystkich zajmujących się kwestiami etnicznymi na obszarze subkontynentu indyjskiego. Tamtejsza administracja państwowa przypisuje społeczności marginalne do stanowych list tzw. *Scheduled Castes* i *Scheduled Tribes*, na podstawie takich kryteriów jak m.in. liczebność, miejsce zamieszkania, dominujący typ gospodarki, język i poziom wykształcenia członków grupy. Kryteria te są dalece nieprecyzyjne, co doprowadza do sytuacji, w których dana społeczność może być uznana za marginalną na terenie jednego stanu, ale jej status może nie być taki sam na obszarze sąsiedniego stanu. Badacze z obcych kręgów kulturowych zmuszeni są przyjąć indyjskie kryteria klasyfikacji społeczności, jeśli nie chcą każdorazowo wprowadzać do swych studiów dodatkowej typologii.

Ostatnim uczestnikiem konferencji, który zabrał głos w sesji popołudniowej był dr Mieczysław Trojan (Katedra Etnologii UW Wrocław). Przedstawił on w formie komunikatu wyniki swych badań terenowych nad życiem codziennym w Mołdawii (*Badania w Mołdawii*).

W czasie przeznaczonym na dyskusję prof. dr hab. Jerzy S. Wasilewski odpowiadał na pytanie mgr Przemysława Hince, dotyczące „ratunkowego” aspektu badań wśród Caatanów w Mongolii.

Po krótkiej przerwie prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz zaprosił wszystkich obecnych na otwarte posiedzenie Komisji do Badania Wschodu KNE PAN (*Potrzeby, możliwości, oczekiwania*). Przewodniczący przedstawił pokrótce strukturę organizacyjną Komitetu Nauk Etnologicznych i miejsce, które zajmuje w nim Komisja do Badania Wschodu. Omówił plany rozszerzenia zasięgu działań Komisji poprzez zaproszenie do współpracy nowych członków. Sprecyzował oczekiwania Komisji dotyczące publikacji materiałów z bieżącej konferencji.

Obrady konferencji tego dnia zostały zakończone i następnie wszyscy uczestnicy udali się do sali im. Józefa Burszty na spotkanie towarzyskie. Tam w nieskrępowanej atmosferze kontynuowane były dyskusje na tematy konferencyjnych wystąpień. Znalazł się też czas na komentarze dotyczące działalności Komisji.

Sobotnie obrady i jednocześnie czwartą sesję (*Badacze Wschodu*), otworzyła dr Anna Engelking (Katedra Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku). Jej wystąpienie dotyczyło badań terenowych prowadzonych na Polesiu pod kierownictwem Józefa Obrębskiego w latach 1934–1937 (*Nieznani badacze Polesia w latach 30. XX wieku. Z archiwaliów ekspedycji etnopsychologicznej Józefa Obrębskiego*). Autorka przedstawiła szlak wędrówek kierownika ekspedycji oraz jego współpracowników: Romana Chromińskiego, Jana Teodorowicza, Zygmunta Jana Korybutiaka i Stanisława Dworakowskiego. Na podstawie dokumentów archiwalnych scharakteryzowała poszczególne postaci pod

względem przygotowania do prowadzenia samodzielnych badań etnologicznych i socjologicznych, i zanalizowała ich wkład w badanie Polesia.

Kolejne wystąpienie zaprezentowała prof. dr hab. Ewa Nowicka (Instytut Socjologii UW Warszawa) wraz ze swym współpracownikiem mgr. Pawłem Trzczańskim (*Polski antropolog wśród rdzennych ludów/narodów Syberii*). Pani Profesor przedstawiła specyfikę relacji pomiędzy przedmiotem i podmiotem badań, a także kategorie poznawcze w pracach historycznych i współczesnych na Syberii. Omówiła szczególność pozycji badacza–Polaka, który powinien zdawać sobie sprawę z ograniczeń wynikających z jego przynależności narodowej jak i ułatwień, na które może liczyć w czasie badań na tym obszarze.

Mgr Paweł Trzciański odniósł się do tego samego aspektu polskich badań na Syberii, ale za pomocą typologicznego rozróżnienia czterech postaw „gościa”, przyjmowanych przez antropologa bądź narzucanych mu przez społeczności badane. W odniesieniu do każdej z tych postaw omówił jej pozytyw i negatywy.

Następny referat zaprezentował mgr Wojciech Lipiński (IEiAK UW Warszawa). Zajął się on recepcją historycznych badań w Jakucji (*Prace polskich badaczy–zesłańców i ich znaczenie we współczesnej Republice Sacha–Jakucja*). Wystąpienie to dotyczyło przede wszystkim różnego statusu dokonań Edwarda Piekarskiego i Wacława Sieroszewskiego za czasów istnienia ZSRR i wzrostu zainteresowania ich pracami naukowymi w suwerennej Republice Sacha.

Mgr Hanna Kossak–Nowocień (IEiAK UAM) omówiła życie i prace naukowe Antoniny Pisarczyk (*Antonina Pisarczyk 1907–1995 — badaczka Uzbekistanu i Tadżykistanu i jej archiwum*). Prelegentka przedstawiła postać wybitnej Polki, która od roku 1939 pracowała w Muzeum Etnograficznym w Taszkencie, a pomiędzy 1948 i 1965 rokiem kierowała Oddziałem Etnografii Instytutu Historii Akademii Nauk Tadżyckiej SRR. Scharakteryzowała spuściznę naukową i miejsca przechowywania archiwaliów.

Po krótkiej przerwie głos zabrala mgr Alena Susłowa (IEiAK UAM), która na podstawie stosunków narodowościowych, ruchów narodowych i migracyjnych, omówiła relacje międzyetniczne we współczesnym Kazachstanie.

Wystąpienie mgr Justyny Kowalińskiej (Muzeum Etnograficzne w Poznaniu) otworzyło piątą sesję (*Zbiory Wschodnie*). Przedstawiła ona historię i stan kolekcji pozaeuropejskich zgromadzonych w poznańskim muzeum. Łącznie zbiory Wschodnie liczą około 700 obiektów.

Ostatnim prelegentem w czasie II Konferencji Komisji do Badania Wschodu był mgr Paweł Kamienowski (Książnica Pomorska w Szczecinie). Zaprezentował on stan zbiorów i badań nad bibliografią prac dotyczących Wschodu (szczególnie buddologicznych), w ramach „The Buddhist Book Project–Poland” (*Zbiory buddologiczne i prace naukowe w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie*). Głos ten wydaje się niezmiernie ważny, bowiem w zaledwie dwa lata, poszerzając księgozbiór wyłącznie za pomocą darowizn, Dział Studiów Buddyjskich Książnicy Pomorskiej stał się największym polskim centrum gromadzącym i udostępniającym literaturę buddyjską i buddologiczną.

Po wystąpieniu mgr. Pawła Kamienowskiego rozpoczęła się dyskusja. W jej ramach komunikat badawczy zaprezentowała dr Marzena Godzińska. Jej obecne prace terenowe dotyczą monografii wsi Adampol (Polonezköy) w Turcji. Projekt ten, finansowany przez stronę turecką, rozpoczął się wiosną bieżącego roku i obejmuje m.in. topografię wsi, jej historyczny zasięg i rozwój, jak i badania nad sytuacją ekonomiczną mieszkańców.

Właściwą część dyskusji zdominowały pytania i komentarze, które odnosiły się do specyficznej roli badacza–Polaka w trakcie prowadzenia prac na Wschodzie. Na ten

właśnie temat głos zabrali: prof. dr hab. Ewa Nowicka, dr Marek Gawęcki, prof. dr hab. Jerzy S. Wasilewski, dr Anna Engelking, mgr Tomasz Lipiński i mgr Paweł Trzciniński.

Po półgodzinnej dyskusji prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz podsumował przebieg konferencji. Zwrócił uwagę uczestników na fakt, że badania Wschodu były niezmiernie ważne w historii polskiej etnologii i takimi pozostały. Referaty wygłoszone podczas obrad, pomimo pozornie szeroko sformułowanego tematu konferencji, były spójne i dotyczyły etnologii narodowej — polskiego spojrzenia na Wschód i jego problemy. Znalazło się też w wystąpieniach miejsce na zaznaczenie obecności Polaków w działalności etnograficznej innych etnologii narodowych. Pan Profesor zauważył także istotny walor polskiej myśli etnologicznej, która m.in. w wyniku badań na Wschodzie nie była historycznie obciążona podziałem na *Volkskunde* i *Völkerkunde*. Ponadto zaznaczył, że badania Wschodu są obecnie najliczniej reprezentowanym współczesnym nurtem polskiej etnologii pozaeuropejskiej. Ostatnia uwaga Przewodniczącego Komisji do Badania Wschodu dotyczyła ograniczeń badaczy polskich, z których powinniśmy zdawać sobie sprawę, przystępując do badań na Wschodzie, a szczególnie wtedy, gdy prace dotyczą grup polskiego pochodzenia.

Rafał Beszterda

**„CZYSTOŚĆ I BRUD. HIGIENA NASZYCH PRZODKÓW”
WYSTAWA CZASOWA W MUZEUM IM. ST. FISCHERA W BOCHNI,
13 GRUDNIA 2001 — 28 LUTEGO 2002 ROKU. AUTORKA
SCENARIUSZA I INFORMATORA pt. „CZYSTOŚĆ I BRUD.
KILKA UWAG O HIGIENIE NASZYCH PRZODKÓW”
BOCHNIA 2001 — ANETTA STACHOŃ**

Temat higieny osobistej rzadko jest podejmowany przez muzea w Polsce (z wyjątkiem skansenów), a i na stałych wystawach w galeryjnych muzeach etnograficznych nie należy do popularnych. Dlatego warto odnotować inicjatywę w podjęciu „higienicznej” tematyki przez Muzeum w Bochni, znane z prężnej działalności wystawienniczej i odczytowej. Wprawdzie stosunkowo niewielka wystawa nie wyczerpała tematu, ale przecież w sposób komunikatywny i atrakcyjny prezentowała problem utrzymania czystości i higieny osobistej w różnych warstwach społecznych, w szerokim przekroju czasowym, począwszy od znalezisk archeologicznych po lata 30. XX wieku.

Wykopaliska archeologiczne na ziemiach polskich odkrywają ślady dbałości o porządek i higienę osobistą, np. w Opolu i w Gdańsku odnaleziono miotły, a w Gnieźnie i Poznaniu grudy wapna do bielenia ścian. Na wystawie zaprezentowano kilka przedmiotów z tych odległych czasów świadczących o dbałości o pielęgnację ciała, m.in. rogowy grzebień (ubożsi używali drewnianych) z późnego okresu rzymskiego, szczypce z epoki brązu do wrywania włosów, lustro scytyjskie z główką barana, nożyce z wczesnego średniowiecza. Wiadomo, że Słowianie zamieszkujący w X w. tereny Europy Środkowej używali łaźni. Łaźnie występowały też licznie w europejskich miastach, począwszy od średniowiecza, aż po schyłek XVI wieku. W Bochni, od połowy XIII wieku, tj. od uzyskania praw miejskich do początku XVII w., jak pisze autorka wystawy, funkcjonowało kilkanaście łaźni, w tym łaźnia żupna, z których korzystali przede wszystkim mieszcza-

nie. Przykładowo statut cechu krawieckiego w Bochni nakazywał czeladnikom obowiązkową kąpiel co 2 tygodnie! Wiek XVII przyniósł jednak w kraju zapaść gospodarczą i kulturalną, łącznie zamykano jako... siedzibę rozpusty.

Wiek XVIII i XIX jawi się w wielu realistycznych opisach literackich, relacjach pamiętnikarskich jako czas nędznego stanu ówczesnej higieny, panującego brudu, nieprzyjemnego zapachu niemytych ciał, nie wietrzonych pomieszczeń, rzadko pranej pościeli, nędznego stanu toalet, a właściwie ich braku, zwłaszcza na wsiach. W upowszechnianiu higieny na terenach polskich wielkie zasługi ma Polskie Towarzystwo Higieniczne utworzone w 1898 roku. Np. w Płocku w 1905 roku z inicjatywy Anieli Chmieleńskiej, późniejszej założycielki Muzeum w Łowiczu, wówczas przewodniczącej Sekcji Wychowawczej wspomnianego Towarzystwa, przebadano 283 mieszkania stróżów (dozorców), z czego tylko jedno odpowiadało standardom higienicznym owych czasów. Stan sanitarny większości z nich czynił niekiedy wrażenie wstrząsające. Na 564 posesje w Płocku wodociągi były w 200, a kanalizacja w 17 posesjach. Dodajmy, że przed 1905 roku w Płocku nie było ani jednej łaźni ludowej, kąpano się tylko w Wiśle, naturalnie przy sprzyjającej pogodzie. Sekcja Wychowawcza podjęła zatem akcję kąpieli dzieci ubogich w prywatnych łaźniach miejskich Płocka, a członkowie Sekcji starali się wpajać potrzebę czystości wśród dzieci (A. Chmieleńska, *O życiu stróżów w Płocku*, „Zdrowie”, 1906, nr 10, s. 653–670).

Wielu mieszkańców wsi polskiej jeszcze przed kilkudziesięciu laty do minimum ograniczało zabiegi wokół higieny osobistej, utrzymania czystości w izbach i obejściu. Pozytywną rolę w szerzeniu higieny odegrali lekarze, właściciele dworów, a także nauczyciele poprzez propagowanie „kącików czystości” w salach szkolnych, systematyczne sprawdzanie czystości rąk i włosów (zwalczanie wszawicy). Akcja „uzdrowotnienia” wsi, jak to wówczas nazywano, rozpoczęła się na terenach polskich w latach 20. ubiegłego wieku z inicjatywy dr. Witolda Chodźki, byłego Ministra Zdrowia Publicznego, który położył podwaliny pod ustawodawstwo sanitarne, organizację służby zdrowia i higieny społecznej w Polsce, oraz dyrektora utworzonego w 1918 r. Państwowego Zakładu Higieny, równie zasłużonego prof. Leopolda Hirszfelda. Zawiazany przy Ministerstwie Reform Rolnych Komitet Uzdrowotnienia Wsi wystawił sobie za cel stworzenie wsi przykładowej w każdym województwie, ba, w przyszłości w każdym powiecie! Na początek wybrano wieś Nieporęt koło Warszawy, którą najpierw zinwentaryzowano pod względem urządzeń higienicznych i sanitarnych. Nietrudno sobie wyobrazić wyniki, a wieś owa nie odbiegała od powszechnej normy (por. A. Szniolis, *Uzdrowotnienie wsi*, Warszawa 1930). W całej tej akcji chodziło konkretnie o uporządkowanie spraw sanitarnych, nakłonienie mieszkańców do wybudowania ustępów, ogrodzenia gnojowisk, aby gnojowica nie marnowała się, założenie wzorowych studni publicznych i kąpieliska, uświadamiania ludności w zakresie podstawowych zagadnień higienicznych poprzez pogadanki, kursy, broszury propagandowe. Ambitny cel zamierzony na tak dużą skalę, a mający w dalszej perspektywie podniesienie gospodarności wsi, nie został w pełni zrealizowany. Faktem jest jednak, że stopniowa poprawa higieny wśród ludności polskiej zaczęła się w latach 30. XX wieku. Wobec jednak ogólnie niskiego poziomu życia, braku wykształcenia, panujących zabobonów, wieś polska, zwłaszcza w zaborach rosyjskim i austriackim, w dziedzinie higieny daleko odbiegała od standardu wsi niemieckiej czy nawet czeskiej. Powszechnym widokiem była gnojówka na środku podwórza, roje much, zaduch w przedludnionych izbach, w których przebywały też w biednych gospodarstwach nowo narodzone zwierzęta, nędzna bielizna pościelowa rzadko prana, w skrajnych wypadkach zupełny jej brak, wyjątek stanowiły „paradne” nakrycia łóżek, rzadko otwierane lub za-



Wystawa „Czystość i brud. Higiena naszych przodków”, fot. Anna Spiss

mknięte na stałe okna izb, umorusane dzieci o skołtunionych włosach. Zarówno do mycia ciała, jak i naczyń często służył jeden szaflik lub miednica. Ablucje ograniczały się głównie do twarzy i rąk, po brudnej robocie — nóg, w lecie mycie mężczyzn odbywało się pod studnią czy w strumyku. Dopiero z wiosną robiło się wielkie pranie, wietrzenie pościeli i pomieszczeń, bielenie ścian, szorowanie sprzętów. Trzeba jednak pamiętać, że wodę ze studni (nie każde gospodarstwo ją miało), trzeba było nanieść wiadrami przede wszystkim dla inwentarza, do ogrodu, do gotowania, a na końcu do mycia, nieraz kilkanaście wiader dziennie! Te braki w nawykach higienicznych związane z brakiem wody bieżącej w domu i biedą tak utrwały się w pamięci zbiorowej (por. M. Spiss, *Wieś podmiejska jako istotny czynnik rozwoju urbanistyki. Studium higieniczne*, Poznań 1948), że jeszcze z końcem lat 50. XX wieku, i to we wsiach leżących niedaleko miast, lekarze pouczali pacjentów o konieczności zmiany bielizny osobistej na noc, posiadania osobno dla każdego członka rodziny ręcznika, szczoteczki do zębów i grzebienia, kąpieli przynajmniej raz w miesiącu. Uświadomieniu służyły bezpłatne broszurki, w których opisywano jak z balii, konewki i zastony z prześcieradła urządzić w kuchni miejsce do kąpieli. Zdecydowanie lepiej przedstawiała się w tym czasie higiena niemowląt i małych dzieci, do czego przyczyniała się coraz lepsza opieka medyczna i popularyzacja wiedzy o zagrożeniach zdrowia i życia wynikających z niechlujstwa i brudu. A w mieście, np. w Krakowie? Lodowate w zimie łazienki w „starym budownictwie”, nierzadko oddzielone zimnym korytarzykiem od sypialni, nie zachęcały do częstych kąpieli. Jeszcze zatem w latach 60. XX wieku powszechnym zwyczajem było mycie się, a nawet kąpiel w kuchni dogrzanej kuchenką gazową, a raz w tygodniu kąpiel w łazience, w której piec węglowy dostarczał gorącą wodę i zarazem ogrzewał pomieszczenie. W latach 50. do wielu domów krakowskich przychodziły pralki, które nie uznawały mechanicznych pralek niszczących rzekomo pranie (!), zresztą pralki „Fianie” były wówczas towarem reglamentowa-

nym, dostępnym głównie dla przodowników pracy, górników i hutników. Więc coś żądać od wiejskich czy nawet małomiasteczkowych rodzin, gdzie podstawowe udogodnienia cywilizacyjne wkraczały na dobre dopiero w drugiej połowie lat 60., „urząd wozu wody” był świeżo w pamięci, a chodzenie po wodę do miejskiej studni dostarczało również przyjemności towarzyskich. Do przeszłości odeszły z mieszczańskich sypialni komody–umywalnie z marmurowymi blatami i garnitury łazienkowe złożone z niewielkich porcelanowych, ale najczęściej fajansowych miednic, dzbanów na czystą wodę, wiader na brudną i innych drobiazgów toaletowych. Ustały miejsca blaszanym emaliowanym miednicom, wiadrom i dzbankom na zwykłych drewnianych lub metalowych umywalniach stojących gdzieś w kącie kuchni w towarzystwie wyszywanych makatek z sentencjami typu: *Świeża woda zdrowia doda*.

Wytworne garnitury łazienkowe pochodzące z Zamku w Łańcucie, zwane na wystawie niezbyt fortunnie serwisami, głównie fajansowe, zdobne w różnorodne ornamenty, przede wszystkim florystyczne, zdominowały wystawę w Bochni. W skład owych garniturów wchodziły dodatkowo wanienki do mycia nóg, bidety (na wystawie z objaśnieniem funkcji), pudełka z pokrywką na drobiazgi toaletowe, puder czy zasypkę, stelaże na szczotki do zębów. Do najświetniejszych kompletów należał porcelanowy, wykonany w Czechach w połowie XIX wieku, na wzór japońskiej porcelany Imari. Przy pozostałych nie podano bliższego objaśnienia na temat ich proveniencji, wyprodukowano je zapewne z końcem XIX w. lub na początku XX w. Wszystkie pochodziły z Pałacu Potockich w Łańcucie, z czasów sprzed jego XX-wiecznej modernizacji. W pałacach, dworach, mieszkaniach w epoce „przedkanalizacyjnej” do nieodzownych naczyń należały urynały, których osiem porcelanowych, pięknych i świetnie zachowanych, prezentowano, jak wspomniane garnitury... w gablocie. Z tej „branży” zwracało uwagę białe, wypłatanie krzesło sedesowe z podnoszonym siedziskiem kryjącym porcelanową muszlę (Austria, XIX wieku) i sedes wiedeński z końca XIX wieku. Sprzęty te posłużyły do aranżacji łazienki pałacowej, w skład której wchodziła umywalnia–komoda z marmurowym blatem, z rozstawionym na nim garniturem naczyń, emaliowana wanna z fabryki w Olkuszu (lata 20. XX wieku?) z metalową mydelniczką zawieszoną na jej brzegu, trójskrzydłowym XVIII-wiecznym parawanem obitym brokatem, górą zaszklonym małymi szlifowanymi szybkami. Inny parawan, angielski z 1900 roku, obity tkaniną z motywem maków posiadał, co jest rzadkością, wmontowane trzy kanapki.

Po kąpieli czy też tylko obmyciu następował czas na toaletę. O tej miłej czynności przypominało tapicerowane krzesło z wachlarzowatym wałkiem wieńczącym oparcie, zapewne wygodne przy układaniu fryzury, piękne lustro włoskie z początku XX wieku, w ramie z masy perłowej, ręczne lusterko, kryształowe, oprawne w złożony brąz flakoniki na wonności (Francja pierwsza połowa XIX wieku), przybory do manicure z uchwytemi z kości słoniowej (XIX wieku).

W pamięci zwiedzających na pewno zostało też kompletne wyposażenie zakładu fryzjerskiego pochodzące z Łańcuta, a złożone z trzech luster w drewnianych ramach, zestawu szafek z szufladkami, przed którymi stały trzy potężne fotele z podpórkami na głowę, z wysokim, kręconym taborettem do obsługi dzieci, a nawet specjalnym sprzętem do mycia głowy w lokalach, w których nie było bieżącej wody. Takie fryzjernie pełne pędzli do golenia, brzytw, szczotek, grzebieni i lokówek, gdzie na ścianach widniały tabliczki *Uprasza się wycierać obuwie, Pluć tylko do spluwaczki* (też tu eksponowane), jeszcze nie tak dawno funkcjonowały na prowincji. Teraz poszczególne fragmenty ich „antycznego” wyposażenia są ozdobą niebanalnych salonów fryzjerskich.

O potrzebie prania (tutaj tylko ręcznym) przypomniaty zgromadzone w skromnej ilości: kijanki, drewniana balia, tarki, porcelanowa i szklana, wyżymaczka amerykańskiej firmy z początku XX wieku.

Zestaw przedmiotów na wystawie zdominowanych wyraźnie przez eksponaty o wysokich walorach estetycznych, z pominięciem m.in. choćby kilku opakowań po kosmetykach i mydlach, dawnych reklam środków czystości i kosmetyków, przykładów porad kosmetycznych, zamieszczanych, jak i obecnie, w ówczesnej prasie kobiecej, mogło budzić uczucie niedosytu, autorka jednak wierna konwencji ekspozycji, wołała wybrać jako ilustrację tematu dzieła sztuki. Były to obrazy m.in. Marcina Samlickiego *Kobieta przed lustrem*, Jana Wojnarskiego *Akt kobiety czeszącej włosy*, Jana Rembowskiego *Wiejska toaleta*, rysunki Daniela Chodowieckiego *Pracznia*, Kajetana Kielisińskiego *Iskający się biedacy*, grafiki, flamandzkie (XVII wieku) przedstawiające pracznie nad wodą, i niemiecką Jägera *Kąpiel święteczna*, ilustrującą higienę małego dziecka, temat praktyczny nie pominięty w scenariuszu. Prawdziwą ozdobą ekspozycji była seria rycin francuskich z XVIII wieku pt. *Toaleta damy*.

Wystawa wydawałoby się o banalnych codziennych zabiegach, dobrze przygotowana od strony dydaktycznej (przejrzyste, nie pozbawione humoru, teksty informacyjne), przybliżyła zwiedzającym jedną z dziedzin historii kultury materialnej, choć głównie, jak wspomniałam, skoncentrowano się na estetyce przyborów higienicznych. W takiej sytuacji ekspozycja spełniła istotną rolę w budzeniu wrażliwości na piękno i dostarczaniu wzorców estetycznych, tak ważne w epoce masowych i banalnych wyrobów plastikowych. Ekspozycja stanowiła jedną z kilku już zrealizowanych i planowanych w przeszłości przez autorkę wystaw dotyczących higieny, zielarstwa i medycyny. Eksponaty, poza wybranymi z własnych zasobów muzealnych, użyczyły muzea: Muzeum-Zamek w Łańcucie, Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzea Archeologiczne oraz Etnograficzne w Krakowie, Muzeum Etnograficzne w Tarnowie, Izba Regionalna w Wojniczu oraz osoby prywatne.

Anna Spiss

PRYWATNE MUZEUM „OCALENIE” — OBRAZ ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI JANA TALIKA

*Na pocies haw! pod grape!
Na gorolski gawindy, śpiywaniji, grani.
No i Małe Muzeum ji rzeźby hawok tes mom.*

Członek Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych.

Jan Talik

Jan Talik urodził się 1 kwietnia 1926 roku w Ciścu (gmina Węgierska Górka, powiat Żywiec, województwo Śląskie), malowniczej wsi położonej nad rzeką Sołą. Imię odziedziczył po swoim ojcu, który zmarł, gdy p. Jan miał osiem miesięcy. Matka Wiktorja, z domu Jopek, urodzona w 1877 roku pochodziła z Milówki. Po śmierci męża zajmowała się gospodarką i wychowywaniem dwanaściora dzieci.

Rodzice Jana Talika posiadali dwanaście morgów ziemi ornej i las. Po śmierci męża p. Wiktorii w miarę dorastania i usamodzielniania się dzieci dzieliła gospodarkę.

Do lat czternastu Jan Talik przebywał w rodzinnym Ciścu na gospodarce rodziców. Skończył sześć klas Szkoły Podstawowej, gdyż dalszą naukę przerwał wybuch wojny.

W czasie wojny Talik pracował na gospodarce u niemieckich właścicieli ziemskich w Sopotni Małej, gdzie spędził cztery lata, do stycznia 1945 roku, kiedy to Niemcy zaczęli opuszczać polskie ziemie. Następnie został wywieziony przez Niemców na roboty frontowe w okolicy Rybnika, do Moszczenicy. „Do pracy chodziliśmy na linię frontową, robiliśmy uzupełnienie okopów, nowe bunkry. Praca ta trwała około trzech tygodni, do momentu decydującego natarcia wojsk rosyjskich”.

Kiedy Niemcy zaczęli się wycofywać przez Żywiec, Zwardoń w kierunku Słowacji, zabierając ze sobą robotników, Talik zdecydował się na ucieczkę; dotarł przez Jabłonków do Ciśca, do rodzinnego domu. Po zakończeniu wojny półtora roku spędził u siostry Marii w Paczkowie na zachodzie Polski. Później wrócił do Ciśca.

Jan Talik jest uzdolniony muzycznie. Pierwszym instrumentem, na którym nauczył się grać, były organki. Potem, za pieniądze uzyskane ze sprzedaży roweru przywiezionego z Paczkowa, kupił sobie harmonię, tzw. *heligonkę*. Kolejnym instrumentem była perkusja. Wtedy to zaczął grywać na weselach. Sam opanował również grę na trąbce. W latach 50. grał w orkiestrze dętej Straży Pożarnej w Milówce. Z jego inicjatywy powstał Młodzieżowy Zespół Ludowy „Cisowianie”, który prowadził w latach 1983–1985. „Cisowianie” nie tylko śpiewali, tańczyli i grali na ludowych instrumentach, ale również przedstawiali inscenizacje dawnych zwyczajów i tradycji ludowych, zdobywając wyróżnienia na przeglądach zespołów folklorystycznych. Działalność muzyczna Jana Talika trwała prawie czterdzieści dwa lata — dopóki zdrowie mu na to pozwalało. Do tej pory bierze udział w *holdymasie gazdowskim*, układa programy artystyczne dla Kół Gospodyń Wiejskich, śpiewa, gra i przedstawia stare tradycyjne zwyczaje w swoim muzeum.

Od 22 czerwca 1949 roku przez piętnaście lat Jan Talik pracował w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Żywcu. W roku 1964 został przeniesiony do Gminnej Spółdzielni w Milówce, gdzie objął stanowisko kierownika zaopatrzenia. Jan Talik dużo pracował społecznie. Przez dwanaście lat był prezesem Kółka Rolniczego w Ciścu (od 1962). Przez dwie kadencje był Radnym Gromadzkim, członkiem Rady Nadzoru Banku Spółdzielczego, Rady Nadzorczej Powiatu Żywieckiego Gminnych Spółdzielni w Żywcu, również Gminnej Spółdzielni w Milówce.

4 lutego 1974 roku Jan Talik został aresztowany i na dwadzieścia osiem miesięcy osadzony w areszcie śledczym przy ul. Montelupich w Krakowie z podejrzeniem udostępnienia materiałów do budowy Kościoła w Ciścu. „W stan oskarżenia postawiono szesnaście osób, w tym również mnie. Przesłuchiwanym było 245 świadków. Rozprawy odbywały się w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie. Było ponad sześćdziesiąt rozpraw, trwało to ponad rok. Otrzymałem trzy lata, a ponieważ odpokutowałem już 28 miesięcy, ze sądu zostałem od razu zwolniony do domu”.

Po powrocie do Ciśca w maju 1976 roku, Jan Talik przyjął się do pracy w Fabryce Ligniny w Ciścu, filii Żywieckich Zakładów Papierniczych. Przepracował tam dziewięć lat i w 1985, ze względu na stan zdrowia, odszedł na rentę.

W grudniu 1984 roku, gdy zdrowie bardzo się pogorszyło, Jan Talik postanowił pozostawić po sobie coś, co pomoże mu żyć w pamięci innych ludzi — powstała idea utworzenia izby regionalnej, muzeum Jana Talika. Od tamtego czasu Jan Talik wciąż realizuje

swój pomysł, swoje marzenie o muzeum. Chce poprzez swoją pracę nadać życiu sens, ponieważ „Człowiek nie potrafi przeżyć życia, nie dając mu wyrazu” (E. Cassier).

Są dwa powody, dla których Jan Talik zajął się tworzeniem własnych zbiorów przedmiotów już niepotrzebnych w dzisiejszych czasach, rzeczy, które powoli odchodzą w niepamięć. Pierwszym jest chęć zatrzymania czasu, zgromadzenia reliktyw przeszłości, by inni ludzie mogli je oglądać, podziwiać. Talik chce uratować te przedmioty od zapomnienia i tym samym od unicestwienia. Muzeum ma być ponadto dowodem istnienia takiego człowieka jak on. Człowieka pełnego pasji, chęci życia, człowieka wrażliwego na tradycję i kulturę swojego regionu, człowieka zdającego sobie sprawę z nieubłagalnie biegnącego czasu i chcącego utrwalić jego część w przedmiotach materialnych gromadzonych w muzeum. Drugim powodem, może ważniejszym nawet od poprzedniego, jest podziękowanie w ten właśnie sposób Opatrzności bożej za swoje życie.

Budynki, w których Talik gromadzi swoje zbiory, nie stoją w przypadkowym miejscu: „Pod tym drzewem, pod tym jesionem była gruda kamieni. I jesion rósł w tej grudzie kamieni. I tam nagle pokazały się dwa pociski artyleryjskie dość dużego kalibru. Wojsko tu nie stało, front tu nie stał. Ktoś się chciał tego pozbyć i schował do kamieni. I my z synem obcinali tego jesiona i konary leciały na te kamienie, i kamień się odsunął i pokazały się te dwa pociski. Mało tego, ja wypalał przez dwie wiosny zarośla i ogień też przeszedł przez te kamienie. Następnego dnia przyjechali saperzy z Krakowa, którzy zabrali oba pociski. Saper stwierdził: «Naprawdę mieliście dużo szczęścia, dziękujecie Bogu, żeście ocalili»”. Słowa te spowodowały, że Talik postanowił właśnie w tym miejscu wybudować swoje muzeum: „I tak mi się potem umarzyło, aby to miejsce upamiętnić, bo jo się w tych różnych starociach lubował od dawna, ale jo miał jedną izbę w budynku mieszkalnym na to przeznaczyć. Ale później w trakcie choroby, kiedy byłem już spisany na straty — silny reumatyzm w nogach, zwyrodnienia w stawach kolanowych — przykuło mnie do łóżka, tak mi się umarzyło, jakby to zdrowiczko przyszło, to miejsce upamiętnić. No i zrobiłbym tu to muzeum, i dałbym temu nazwę «Ocalenie» — bo my ocalili. Poza tym stare przedmioty, jakim nazbierał po wsi, i ze swojej chałupy ja też jem ocalił od zapomnienia. I to mi się w części udało”.

O muzeum obecnie zrobiło się trochę głośniejsze. Oprócz wycieczek, które są osobiście przyjmowane przez twórcę, muzeum odwiedziła telewizja, dziennikarze, a nawet politycy. Inicjatywa gromadzenia i wystawiania starych przedmiotów, obrazów oraz własnych dzieł nie spotkała się jednak ze zrozumieniem sąsiadów i rodziny twórcy. „Kiedy ja zaczął robić, moi sąsiedzi, którzy wiedzieli, że jest po ciężkiej chorobie, pytali się, na kiego diabła w tej grabce robię? Siadłbyś na rzyci, mówili, wziął różaniec na szyję i dziękował Bogu, żeś się grabarzowi spod łopaty wyrwał. Chałupę masz, masz kaj mieszkać, to zaś wymyślasz. Odpowiadałem, że buduję dom spokojnej starości i zaś poszła po wsi fama, że Jaskowi odbiło na starość. I to jest moja spokojna starość, jo tym pochłonięty bez reszty, to jest moja pasja, mój bzik, moje hobby. W nocy, i w dzień myślę o tym, co by tu jeszcze uzupełnić. Tu trzeba mieć swój rozum, swój styl, swój sposób na to wszystko”.

W roku 1984 na przydomowym stoku powstały dwa drewniane domki na kamiennej podmurówce w góralskim stylu stanowiące zabudowania muzeum. Dziś muzeum składa się z czterech pomieszczeń znajdujących się w trzech wolno stojących budynkach. Chałupy wybudował Talik własnymi siłami. Piąte pomieszczenie jest w fazie wykańczania.

Pierwszy budynek jest parterowy. Twórca zgromadził tam namalowane przez wnuczkę Lucynę obrazy przedstawiające parę zakochanych, spreparowane przez wnuka Jarosława zwierzęta i ptaki, proporce miast beskidzkich i oznaki z przeglądów amatorskich zespołów artystycznych. Na ścianie wisi również jeden olejny obraz ludowej malarki Rozalii Kubicy. Pozostałe obrazy tej twórczyni są umieszczone w tzw. galerii.

Talik jako człowiek związany z muzyką wyeksponował kilka instrumentów muzycznych tj.: kontrabas, skrzypce, cymbały, dwie trąbki i własnoręcznie wykonane *trombity*, czyli rogi pasterskie. Nad drzwiami wejściowymi wisi Chrystus Ukrzyżowany, a pod nim umieszczona jest wyrzeźbiona przez Talika głowa jelenia z prawdziwym porożem. Na środku izby stoi ręcznie malowana skrzynia — na zielonym tle p. Jan wymalował motywy kwiatowe.

Twórca zgromadził również robione przez siebie „dziady żywieckie”. Dziady te wykonuje Jan Talik sam, strugając maski z drewna i kompletując strój. „Jo się nie czuję rzeźbiarzem, ale takim tam strugaczem, bo jo się u nikogo nie uczył. Chłopcy widzieli, że ja tu strugam tych górali i mówili no to Jaśku zrobilibyście maskę i jakiś strój. No to, jo im zrobił, a jak skończyli gonić, mieli mi to przynieść, i jo miał to postawić na manekiny, żeby ludzie mogli oglądać przez cały rok. Dziady są skromne, bo ci, co chcą się pokazać w telewizji albo w konkursach, to cuda na siebie zakładają”. Są to postacie: diabła, księdza, śmierci, Żyda, kominiarza, kobiety, żołnierzy, niedźwiedzia, koni żywieckich, jest także koza, kobyła i turoń. Przed wejściem do budynku stoją umieszczone na kołach od wozu postacie diabła oraz Indianina w stroju z kolorowego materiału.

Przed drugim budynkiem Talik zgromadził różne stare sprzęty gospodarcze. Stoi tu więc żarno, cierlica do łamania lnu, stępka, masielnice, zgrzebło do czesania wełny, kołowrotek, tara do kapusty, nosidło do wody, dymadło pasterskie, cepy, sita do mąki, cedzak, różnego rodzaju kosze i naczynia do przechowywania pożywienia. W czasie oprowadzania wycieczek Talik opowiada o przeznaczeniu tych sprzętów, demonstrując jednocześnie ich działanie. Zimą wszystkie sprzęty chowa do pomieszczenia na dole, w budynku, przed którym stoją.

Na piętrze jest odtworzona tradycyjna izba góralska. Zwiedzających wita wierszyk ułożony przez inicjatora i twórcę muzeum:

Dziadek z Babcią

Dziadek z babcią w zgodzie żyli
Chałpke z grabce wystawili
Naznosili tam staroci
Przychodzą haw różni goście
Tak się w chałpce zakochali
„Ocaleniem” jom nazwali
Dziadek łopowiado śpiywo
Na harmoniji przigrywio
Babce granie tes nie łobce
Na wakacie tes gro z dziadkiem
Cos wycieckom umilajom
Do zwiedzania namawiajom
Coby chałpke łodwiedzali
Co widzieli rozgłasali.

Nad wejściem znajduje się krzyż, na futrynie drzwi dwie kropielniczki. Obok wejścia stoi kołowrotek pionowy. Na ścianie umieszczona jest wystrugana przez rzeźbiarza szopka betlejemska. Szopka, choć przedstawia scenę biblijną, jest „swojska”: stajenką, w której narodził się Chrystus, jest chata góralska, a pastuszkowie ubrani są w stroje góralskie.

W izbie znajduje się skrzynia malowana w tradycyjne żywieckie żółto-czerwono-białe motywy roślinne umieszczone na zielonym tle. W takie same motywy Talik przyozdobił wiszącą na ścianie półkę na kamionkowe talerze i kubki.

W kącie izby ustawione jest drewniane łóżko zasłane pierzynami. Obok stoi kołyska, dalej stół i ławy. Za stołem „siedzą” naturalnej wielkości manekiny górala i góralki z dwójką dzieci, ubrane w stroje żywieckie, wykonane przez twórcę muzeum.

W przeciwnym kącie znajduje się piec kuchenny, na którym ustawione są różne naczynia kuchenne (kamionkowe garnki, formy do pieczenia ciasta, mosiężne moździerze), nad piecem powieszony jest drewniany łyżnik z łyżkami, cedzak, cedzak do mleka oraz grzebień do zbierania jagód. Na nalepie pieca stoją stare żelazka „z duszą” i młynek do kawy. Nad piecem umieszczony jest pręt do suszenia bielizny i lampa naftowa. Obok p. Jan ustawił dzieże do wyrabiania masła, formy do masła oraz różnej wielkości skopki do mleka i kosze.

Na trzech ścianach, na listwach wiszą obrazy religijne pochodzące z domu rodzinnego Talika. Za wizerunki te powkładane są zielone gałązki jodłowe przyozdobione kolorowymi bibułkami tzw. *maiki*. Oprócz tego na ścianie umieszczony jest wykonany przez rzeźbiarza zegar, a nad łóżkiem i przy piecu wiszą haftowane ręką żony Zofii makatki.

W dwóch kątach, na półeczkach ustawione są figury świętych. Jedna z figur przedstawia św. Teresę, druga Najświętszą Panienkę. Obie postacie świętych zostały Talikowi ofiarowane przez sąsiadów.

Izba, którą urządził Jan Talik, przypomina pomieszczenie, jakie zapamiętał ze swego domu rodzinnego: „Umeblowania specjalnie nie było. Łóżko, stół, dwie ławy, jedna półka na miski i inne. Ławka koło pieca na garnki i dość spora ilość obrazów”.

W ostatnim budynku na parterze mieści się tzw. galeria. Dawniej mianem takim określano w izbie miejsce, w którym znajdowały się wizerunki świętych. Budynek wybudował rzeźbiarz z pomocą swojej żony w roku 1997: „To będzie pomnik po nas, bo tam jest wryte koło lampy: wybudował dziadek Jasiu, a pomagała babcia Zosia”. Na ścianach w galerii wiszą obrazy religijne, które Talik zebrał po wsi. Początkowo pomieszczenie to miało spełniać rolę świetlicy, gdzie w czasie brzydkiej pogody twórca mógłby opowiadać zwiedzającym historię swojego życia oraz historię powstania muzeum. Potem postanowił wykorzystać ściany świetlicy, by wyeksponować stare religijne obrazy. „Dziś ludzie nie trzymają tyle obrazów, co kiedyś na tych stogach, na tych ścianach. Trzymają dwa trzy obrazy, a reszta leży na strychu. I pomyślało mi się, że ja te obrazy pościagam, odnowim i zrobiłbym sobie taką galerię. Jo się rozpiśał po sklepach, że zbieram stare obrazy, mogą być bez ramek, bez szkła, żeby ino ten wizerunek był ciekawy i wartościowy. Ale to nie była taka łatwa sprawa, ludzie mają swoją mentalność. Od razu mi odpowiedzieli, że takimi rzeczami się nie fermaczy, bo to jest rzecz poświęcona i mam się od tego trzymać z daleka”. W zbieraniu obrazów i innych staroci pomagali Talikowi chłopcy, którym robił stroje dziadów żywieckich. To od nich otrzymał, w zamian za maski, niektóre obrazy. „Niestety część z nich była w tak zły stanie, że nie dało się ich uratować. Niektóre obrazy są ofiarowane bezinteresownie, inne są odrobione koniem w polu” — jak mówi Talik.

Na drzwiach wejściowych wisi informacja napisana ręką twórcy:

Galeria Ocalonych Starych Obrazów Religijnych
Informacja dotycząca znajdujących się w galerii obrazów.

Wszystkie obrazy znajdujące się w galerii były już zdjęte ze swojej powinności w mieszkaniach i włożone na strychy, do komory czy za szafę. Otrzymałem je w większości bez szkła, niektóre bez ramek, zakurzone, zabrudzone, uszkodzone. Nie wszystkie obrazy udało mi się wyczyścić czy naprawić. Niektórych (choć ciekawych) uratować się już nie dało. W niektórych obrazach uszkodzenia są jeszcze widoczne, były bardzo trudne do usunięcia. Naprawa kosztowała mnie dużo pracy, czasu i wytrwałości. Jednak trud ten przyniósł mi ogromną radość, a to, że udało mi się je ocalić od zniszczenia, a to, że zwiedzający będą mogli je obejrzeć do czego serdecznie zapraszamy i namawiamy wszystkich zainteresowanych.

*Właściciel galerii
Jan Talik*

Przy każdym obrazie wisi karteczka, na której jest napisane, przez kogo obraz jest ofiarowany i kiedy. Dodatkowo Jan Talik podpisuje każdy święty wizerunek z tyłu, tam jest napisane dokładnie — kto dał obraz, za co i kiedy trafił do zbiorów twórcy galerii. W galerii przeważają oleodruki z wizerunkiem Matki Boskiej, Jezusa i Świętej Rodziny, ale jest również kilka akwarel i obrazów olejnych.

Za szczególnie cenne w swoich zbiorach, Talik uważa obrazy olejne twórczyni ludowej Rozalii Kubicy. Trzy obrazy wiszące w galerii mają ramki zrobione przez rzeźbiarza. „(...) obrazy te były w starej chałupie, u siostry, już stare, a ramki były takie, że szło je w palcach rozebrać. Zrobiłem nowe ramka, te ramka nie pasują tutaj do tych innych ramek, do tych staroci, bo są frezowane, współcześnie robione. Niektórzy zwracali mi uwagę na to, ale przyszedł jeden pan i mówi, żeby to zostawić, jeśli to moje dzieło. Bo jak te ramka zostaną, będzie wiadomo, że to jeszcze pan zrobił te ramka. I ta mnie pocieszył, bo ja miałem te ramka przerobić”.

Społeczność Ciśca jest sceptycznie nastawiona do pasji Talika: „Nie wszyscy z mojego środowiska chcą tu przyjść. Ci, którzy przyszli, którzy widzieli, że obrazy są uszanowane, odnowione, przekazują to innym. I dziś dużo ludzi się zgłasza, że dali by obraz”.

Jan Talik rozbudowuje więc galerię, dobudowując do istniejącego już budynku piętro. Zamierza tam umieścić wyrzeźbione przez siebie scenki rodzajowe, przedstawiające życie codzienne Górali, oraz obrazy, które nie pomieściły się w galerii.

Jan Talik obawia się, że nie będzie miał kto zaopiekować się muzeum, gdy jego zabraknie. Na jednym z budynków wisi duży, zrobiony przez twórcę zegar, który wskazuje godzinę za pięć dwunastą. Tyle czasu, zdaniem p. Jana, mu pozostało. „Nie ma następcy, a dziadek jest już na finiszu. Boję się, że mi się to będzie marnowało. (...) Mam nadzieję, że dzieci mi tego nie zmarnują, bo to kosztowało dużo zaparcia, dużo wysiłku, no i dużo pieniędzy. Ale to uznali za dziadkową głupotę, bo dziadek mało, że zaniedbuje gospodarkę i wiele emerytury wkłada w to też. No i uznali, że jak się dziadkowi głupoty chce, to niech robi se sam. No i dziadek robi se sam, uparł się i buduję dalej”.

Jan Talik jest tak bardzo pochłonięty swoją pasją, że nawet wtedy, gdy nie pracuje, myśli o tym, co można by było jeszcze zrobić, by było ładniej, ciekawiej, co mogłoby zainteresować ludzi zwiedzających jego „Ocalenie”. O swoim sposobie wymyślenia pomysłów i pracy opowiada anegdotę przeczytaną w prasie:

„Humor ten pasuje jak najbardziej do mojej osoby, nie w drugiej, ale w pierwszej części. Więc na szlaku turystycznym mieszkał taki stary dziadek jak ja. Siedział se na pogródcie, kurzył se fajkę, no a przechodzili turyści, jak co roku, znali dziadka i zawołali tam na dziadka:

— Hej, dziadek, jak se wy tam macie?

No a dziadek se pyknął fajkę i godo:

— Na dy się tam po troszku mom, na dy się mom.

— No a cóż tam porobiocie?

A dziadek godo:

— Na dy, jak mom czas, to siedzę i myślę, a jak nie mom czasu, to ino siedzę”.

Tak więc Jan Talik siedział i myślał, opracowywał wszystko w swojej głowie, a potem robił bez rysunków, bez sugestii innych osób, jak wielokrotnie powtarza: „trzeba mieć wyobraźnię. Praca jest dla twórcy muzeum (...) jak narkotyk, to wciąga. A jak jeszcze ktoś przyjdzie i pochwoli, nie denerwuje cię, że może żeś to źle zrobił, to pociąga i człowiek nawet w nocy robi, żeby to mieć”.

Dla tego człowieka najważniejszy jest odbiorca, osobisty sukces i satysfakcja. Pochwała zwiedzającego jest cenniejsza niż jakakolwiek nagroda materialna. Uznanie innych ludzi dla twórczości daje siły do dalszego rozwoju twórczego, do ciągłej pracy nad sobą i swoimi wytworami.

Należy jeszcze wspomnieć o starych pieśniach ludowych, które wykonuje Jan Talik na zakończenie oprowadzania zwiedzających po swoim muzeum. „Stare, stare pieśni, co ja wyciągam z lamusa, co układali ludzie tacy, co nie umieli czytać, co nie umieli pisać, z tym byli, na co dzień na ten temat układali śpiewki. Mnie zostało takich śpiewek dość sporo...”. I po tym wstępie twórca „Ocalenia” zaczyna grać na harmonii i śpiewać.

Od początku istnienia muzeum Jan Talik prowadzi *Książkę pamiątkową*, do której wpisują swoje uwagi i spostrzeżenia odwiedzający muzeum goście, nie tylko z terenu całej Polski, lecz nawet z całego świata, m.in. ze Szwecji, USA, Niemiec, Austrii, Wielkiej Brytanii, Litwy i Ukrainy. Muzeum odwiedzają wycieczki zakładowe, grupy ze szkół podstawowych, kolonie, przedszkolaki, dziadkowie z wnukami i rodzice z dziećmi. Ponadto księga pamiątkowa muzeum jest swego rodzaju kroniką imprez kulturalnych, odbywających się w Prywatnym Muzeum Jaśka Talika.

Przy zaangażowaniu w tworzenie muzeum, druga pasja Jana Talika, jaką jest rzeźbieństwo, wydaje się odsunięta na plan dalszy, choć przecież bez rzeźby nie byłoby tego wszystkiego, co do tej pory powstało: trzech budynków, pięciu pomieszczeń i dopełniającego całości ogrodu pełnego ptaków, jaszczurów, owiec i postaci góralskich poruszających się pod wpływem wiatru.

Gdy wchodzimy na teren, gdzie tworzy i wystawia swoje rzeźby Jan Talik, odnosimy wrażenie, że wkraczamy do dziwnego, trochę bajkowego, fantastycznego świata. Na stokach grapki, na której znajduje się muzeum, spotykamy misternie wykonane rzeźby przedstawiające zwierzęta gospodarcze i dzikie, tuż obok w trawie wielkie zielone jaszczury, a na kawałku pnia ogromne brunatne ptaki z żelaznymi szponami. Obok zrobiony niewielki basen niby staw, po którym pływają kaczkę z pisklętami oraz łabędzie. Wszystko poruszające się pod wpływem płynącej wody sprawia wrażenie, że ogród tętni życiem.

Jan Talik nie uważa się za wielkiego twórcę, artystę czy rzeźbiarza. Twierdzi, że jest „takim sobie strugaczem”. Jeśli ma jakiś pomysł, to go realizuje. W dzieciństwie robił sobie zabawki: „Ja od mała już te pistki, gwizdki robił sam, sam sobie to strugał z wier-

by. Z tej skóry wierzbowej robił taki gwizdek i piskał”. Potem pomysły na inne rzeczy przychodziły powoli, stopniowo.

Pierwsze postacie górala i góralki były nieruchome, więc Talik postanowił kolejne zrobić tak, by można było je ustawiać w dowolnych pozycjach. Obecnie w muzeum znajdują się trzy pary góralskie wykonane w całości z drewna i ubrane w regionalny strój. Wszystkie postacie są naturalnej wielkości. Twarz jest wyrzeźbiona schematycznie, jej charakter uzyskuje artysta dzięki namalowaniu poszczególnych elementów (oczu, ust, wąsa itp.) kolorowymi farbami.

Jan Talik wykonuje także postacie zwierząt. Pierwsze były drewniane barany, które ustawione były przed muzeum. Jednakże po dwóch, trzech latach, jak mówi p. Jan, „zmarniały”. Wiosną 2001 roku twórca wykonał stado owiec, na metalowej konstrukcji, lecz do pokrycia użył naturalnej owczej skóry i wełny, a na wyrzeźbionej głowie przymocował prawdziwe poroże.

Dziełem Talika jest także koń naturalnej wielkości, który zrobiony jest z drewna i pokryty kilkoma gatunkami materiału (sztucznego futra). Stoi w zagrodzie przy jednej z chat, a dzieci zwiedzające muzeum chętnie się z nim fotografują.

Wyobraźnia Talika zdaje się nie mieć granic. Nagle pojawia się wolny nieużyteczny kawałek drzewa i już p. Jan myśli, jak go wykorzystać, „co by z niego wystrugać”. Tak było w styczniu tego roku. Przy przedszkolu w Ciścu ścięto starą topolę. Drewno postanowiono podarować Talikowi. Pan Jan pomyślał od razu, by z topoli wykonać coś dla dzieci z przedszkola. Wystrugał trzy dziecięce postacie naturalnej wielkości, z uśmiechniętymi namalowanymi buziąmi, ruchomymi rękami i nogami. Ubrał je w tradycyjne stroje góralskie uszyte przez żonę i podarował przedszkolakom.

Przy wejściu na teren muzeum zobaczymy misternie wykonaną karuzelę z małymi figurkami górali, zrobioną ze starego pojemnika do przechowywania zboża. Postacie górali i góralek, umieszczone na kole od wozu, mają około 20 cm wysokości, są wystrugane bardzo dokładnie, a szczegóły są namalowane kolorowymi farbami. Góralki dodatkowo mają włosy robione z lnianych konopi.

Jan Talik nigdy nie rzeźbił świątków, z którymi tak bardzo kojarzą się nam ludowi twórcy. W jego pracach nie widać tematyki religijnej, wyjątkiem są jedynie szopki bożonarodzeniowe nawiązujące jednak do znanych, rodzimych motywów wiejskich, takich jak: góry, postacie w regionalnych strojach, stajenka na kształt chaty góralskiej.

Talik sięga w swojej twórczości do motywów wiejskich znanych z rodzinnych stron, w swoich kompozycjach jedno- i wielopostaciowych ukazuje ludzi wsi, ich życie codzienne i pracę. Jest to pewien sposób na zatrzymanie dawnych czasów, opowiedzenie historii wsi i losu jej mieszkańców. Ważne wśród rzeźb są postacie zwierząt, które w dawnej wsi pełniły znaczącą rolę i często los człowieka był od nich uzależniony.

Ogromną rolę w twórczości Jana Talika odegrała wieś, jej kultura, tradycja, charakterystyczny „klimat”. Wieś była pierwszą i najważniejszą inspiracją do wykonywania masek, figurek ludzi, zwierząt, ptaków, jaszczurów ze znalezionych korzeni i gałęzi. Twórczość taka wymaga trafnej obserwacji, wyczucia i umiejętności wykorzystania naturalnego kształtu i struktury drzemiącej w naturalnej formie.

W twórczości Talika dominuje tematyka świecka — ta dotycząca i związana z jego wsią i regionem. Raczej nie można tu mówić o innej inspiracji do rzeźbienia niż własne środowisko, ponieważ twórca nie brał nigdy udziału w żadnych konkursach ani nie wykonywał dzieł „pod dyktando klienta”. Tylko raz rzeźbiarz wykonał coś po raz drugi, na sprzedaż. Były to dwie stajenki i postacie z karuzeli na syponku. Zrobił je na zamówienie Niemców, którzy chcieli mieć trochę polskiej ludowości u siebie. Talik otrzymał za swoje wytwory

pieniądze i propozycję zrobienia kolejnych rzeźb, scenek rodzajowych na sprzedaż do Niemiec, ale propozycji tej nie przyjął.

Na samym początku działalności Jan Talik nie spotkał się z poparciem społeczności Ciśca. Mieszkańcy wioski twierdzili, że w wyniku ciężkiej choroby „Talikowi poprzestały się klepki, że mu odbiło na stare lata”. Talik początkowo miał nadzieję, że ktoś poprze jego pomysł zorganizowania izby regionalnej, w której gromadzone byłyby stare przedmioty niepotrzebne w dzisiejszych czasach na wsi. Ale niestety, nikt nie udzielił twórcy wsparcia. Nawet rodzina odnosiła się do pomysłu sceptycznie. Jedyne oparcie Talik miał, co zawsze podkreśla, w swojej żonie Zofii. To ona dodawała mu otuchy w ciężkich chwilach zwątpienia w sens tworzenia muzeum, ona, gdy trzeba było, pomagała przy wznoszeniu budynków, szyla stroje dla *talikowych górali i dziadów*, haftowała makatki i przyozdabiała pomieszczenia muzeum. Pani Zofia towarzyszyła również mężowi, tak długo, jak zdrowie jej na to pozwalało, w oprowadzaniu wycieczek, śpiewaniu pieśni góralskich i graniu na *wakacie*. Ona także zastępowała męża w pracach w gospodarstwie, gdy ten pochłonięty swoją pasją, zapominał o całym świecie.

Do dziś z zainteresowaniem słucha opowieści męża o wycieczkach przychodzących do muzeum, o pracach, które wykonuje, o pomysłach, które zamierza zrealizować. Choć sama nie może pomóc, podtrzymuje męża w przekonaniu, że to, co robi, jest słuszne i ma ogromne znaczenie dla kultury i sztuki ludowej.

Jan Talik wciąż ma wiele pomysłów. Ciągłe opowiada o tym, co chce jeszcze zrobić. Mimo sędziwego wieku, pragnie usilnie zatrzymać w swoich wytworach, rzeźbach upływający czas. We wszystkim, co robi, widać ogromne przywiązanie do swojego regionu, do kultury, stroju i legend. Talik pragnie swoją wiedzę przekazać poprzez swoje muzeum, przedmioty w nim zgromadzone, poprzez rzeźby zatrzymujące dawną tradycję. Chce, by młode pokolenie nauczyło się szacunku do dawnej kultury i temu ma służyć historia, którą opowiada muzeum „Ocalenie”.

Dobrawa Skonieczna